**Nr. 56.** We Lwowie, — Czwartek dnia 8. Marca 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 5. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

**Przedpłata wynosi:**

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

**Z przesyłką pocztową:**

Miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nadd., „ Serbji . . . po 7 złr. 50 ct.

**Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.**

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

# GAZETA NARODOWA



**Lwów** dnia 7. marca.

W ministerstwie skarbu pracują obecnie gorliwie nad ułożeniem ustawy w sprawie rozdziału kontyngentu spirytusu. Spodziewają się, iż jeżeli nie zajdą jakie nieprzewidziane trudności, ustawa ta będzie mogła być wniesioną najpóźniej w ciągu przyszłego tygodnia.

---

Z Rzymu telegrafują do *Pester Lloyda*: „Nuncjatura wiedeńska doniosła tutaj, że minister Gantsch wezwał poufnie zebranych we Wiedniu biskupów, aby na przyszłość zaniechali agitacyj względem przywrócenia świeckiej władzy papieskiej, aby nie obrażać Włoch z Austrją sprzymierzonych. Nuncjusz wiedeński ks. Galimberti ma się w sprawie rokowań Stolicy apost. z Rosją wkrótce udać do Petersburga."

Były poseł rosyjski przy Watykanie p. Buteniew bawi ciągle we Wiedniu.

---

Półurzędowa wiedeńska *Polit. Corr.* pisząc o agitacjach panslawistycznych w Bośnii i Hercegowinie, wykazuje dowodami, jakich fałszów dopuszczają się ajenci panslawistyczni, i tak kończy:

„Wiedzą tam, gdzie to wiedzieć potrzebują, co się święci i robi. Nie jest to tajemnicą, że serbski obwód uszycki jest na wiosnę przeznaczony jako punkt zborny dla pewnych ludzi, i że panujący w Czarnogórze głód dziwnym sposobem wcale nie przeszkadza Czarnogórcom, żyjącym z dnia na dzień w Bułgarji, Rumelii i Turcji, gromadkami po 15 do 20 powracać do ojczyzny. Wiadomo też, którzy to ludzie ciągle jeżdżą między Belgradem, Bukaresztem, Odessą i Konstantynopolem i w tych podróżach wydają sumy, na jakieby ich właściwie nie stać. Niektórzy z tych panów nie zaniedbują przecie zajrzeć przy sposobności do konzulatów austrjackich, i za życzliwe przyjęcie odwdzięczać się miłą gadatliwością, której dokładność już nieraz skonstatować było można. Znamy przeto tych panów, ich cele i środki i całkiem zimno wszystkiemu się przypatrujemy".

---

Czytamy w *Kurjerze Poznańskim*: „Donoszą nam ze źródła najautentyczniejszego, że wiadomość, jakoby pomiędzy ks. arcyb. Dinderem a rządem toczyły się układy co do objęcia przez ks. Wanjurę urzędu regensa seminarjum, jest bezpodstawną. Rokowania pomiędzy ks. arcybiskupem a rządem toczą się w kierunku zupełnie innym".

Adres dziekanów dyecezji poznańskiej do arcyb. Dindera, o którym minister Gossler wspomniał w ostatniej swej mowie, nie jest dotychczas znany. Zdaje się, że treści jego nie zna także ogół mieszkańców Poznańskiego. Wynika to przynajmniej z następującej odpowiedzi, którą ks. Jażdżewski dał w Izbie posłów ministrowi: „Pan minister oświaty uważał za potrzebne wypowiedzieć, że moje wywody nie są zgodne z temi, które zawarte są w adresie dziekanów do ks. arcybiskupa. Już z góry oświadczyłem, że brzmienia adresu nie znam, a z urywkowych ustępów, które p. minister tutaj przeczytał, dokładniejszego obrazu tych wywodów zrobić sobie nie mogę. Jeżeli powiedziałem, iż chcę dać wiarę stanowczemu twierdzeniu p. ministra, że osobiście nie usiłuję sprotestantyzować dzielnic polskich (w nikogo bowiem nie chcę wmawiać zamysłów, którym zaprzecza), to jednak równocześnie dodałem, że podległe mu władze forytują na każdym kroku religię ewangielicką na niekorzyść katolickiej, i pod tym względem również podzielam obawę, którą wyrażono w adresie dziekanów. Fakta więc nie odpowiadają teorji, a fakta tylko są jedynie miarodawczemi".

---

Organ hr. Kalnokiego, *Fremdenblatt* pisze: „*Graždanin* występuje z takim prawornym wylewem uczuć panslawistycznych, że także publiczność austrjacką z nim zaznajomić musimy. Niejeden, co ostatniemi czasy słyszał o niewinności czysto literackiej i filologicznej natury panslawizmu, dowie się ztąd, co to jest właściwie panslawizm, a lepiej od *Graždanina* nikt pouczyć w tym względzie nie potrafi. Pismo to wyjaśnia stosunki francusko-rosyjskie, przechodzi do niemiecko-rosyjskich i powiada:

„Niemcy i Rosja bić się będą kiedyś na śmierć i życie, narazie atoli odkładają to do czasu jak można najdłuższego. Droga do Konstantynopola prowadzi na Wiedeń, ale do Wiednia na Berlin. Tylko na zwaliskach Austrji może przyjść do skutku zjednoczenie wszystkich plemion słowiańskich. Nawet jako słowiańskie państwo federacyjne nie miałaby Austrja prawa do bytu, gdyż występywałaby wówczas jako rywalka świętych praw Rosji".

---

Ks. Wilhelm, najstarszy syn cesarzewicza niemieckiego, otrzymał już formalną kancelarję urzędową. Do raportów cywilnych dano mu dr. Gneista, do wojskowych jen. Witticha; sam książę nadto powołał do swego gabinetu p. Brandensteina. Dr. Gneista miał zaproponować sam ks. ks. Bismark, — książę uchodzi za antiliberała, a Gneist należy do umiarkowanych liberałów.

Rada związkowa wzięła już pod obrady wniosek co do budowy kilku nowych linij kolei strategicznych w prowincjach wschodnich. Przedewszystkiem traktowany będzie projekt budowy drugiego toru na kolejach już istniejących. Preliminarz kosztów na ten cel wynosi około 90 milionów marek.

---

Paryski *National* zapewnia, że boulanżyści knują jakiś spisek.

Dla oszczędności zarządził francuski minister wojny, że w b. r. rezerwiści piechoty, artylerji i inżynierji będą tylko na 13 zamiast na 28 dni na ćwiczenia powołani, z wyjątkiem korpusów 3. i 12., które są do wielkich manewrów przeznaczone.

Pisma paryzkie donoszą, niewiadomo z jakiego powodu, że w porcie tulońskim stoi obecnie gotowych do wypłynięcia 18 okrętów wojennych, a to 12 pancerników, 2 awizowce, 3 torpedowce i 1 transportowiec, a nadto przygotowywane są do wypłynięcia 2 pancerniki, 5 awizowców, 8 transportowców i mnóstwo torpedowców.

---

Na onegdajszem posiedzeniu angielskiej Izby posłów wystąpił rząd przeciw wnioskowi Barteleta o utworzenie komisji dla zbadania środków obrony kraju. Od rządu podniesiono, iż badanie to odsłoniłoby słabe strony Anglii; rząd przyzwoliłby tylko na zbadanie tego, o ile organizacja wojska i floty odpowiada potrzebom państwa. Rozprawę odroczono.

---

Rząd włoski, jak słychać, zamierza nanowo zaprowadzić prowizorycznie podatek nienawistny od mlewa, aby mieć pieniądze na wypadek mobilizacji.

---

Według telegramu *Pester Lloyda* dymisja gabinetu rumuńskiego nastąpiła wskutek trudności wewnętrznych. Polityka zewnętrzna nie ma z tem nic do czynienia i pozostaje nietknięta. Zdaje się, że dzisiaj skończy się przesilenie gabinetowe, poczem minister Stourdza ma się udać do Wiednia dla poczynienia rokowań handlowych z Austro-Węgrami, do których zresztą rząd rumuński nie wyznaczy nanowo dawnych delegatów.

Co do defraudacyj przy dostawach wojskowych miało się okazać, że historja ta sięga w sfery bardzo rozległe (ministra Angelesku), i dlatego bracia Maican (jenerał i pułkownik) będą nie przed sąd wojenny, ale tylko przed sąd honorowy postawieni.

---

Z Belgradu donoszą, że do skupczyny wybrano tylko 13 zwolenników Risticza, a nawet w Belgradzie i Kragujewaczu zostali pobici. Wszyscy dawni posłowie radykalni (stronnictwo rządowe) zostali wybrani. Rusofilizm pogrzebany w Serbii.

---

W Bułgarji odbywały się w niedzielę wybory do Rad obwodowych, i wypadły zupełnie po myśli rządu.

Bukareski korespondent *Starej Pressy* otrzymał z Sofii wiadomość, że wielu oficerów przy stojących w Rumelii pułkach bułgarskich zamierzało obwołać republikę, ale ich wczas wyśledzono i 40 aresztowano.

## Stalszy prąd pokojowy.

Pomimo powtarzających się jeszcze ciągle wiadomości o przygotowaniach wojennych i przesuwaniu wojsk rosyjskich, prąd pokojowy, dotychczas bardzo chwiejny, zaczyna się ustalać. Więcej niż rokowania, podniesione w sprawie bułgarskiej, przyczynia się do tego niebywała dewaluacja rubla, która samej Rosji odkrywa groźną prawdę o jej niemocy finansowej, i jaskrawo uwydatniająca się zawisłość jej operacyj finansowych od europejskich targów pieniężnych. W prasie rosyjskiej zaczyna też brać górę zwrot szczerze pokojowy, domagający się, ażeby Rosja, wierna dewizie Gorczakowa po pokoju paryskim „*la Russie se recueille*", zajmowała się wyłącznie sprawami wewnętrznemi przez lat 20, żeby spłacała długi i żeby wystąpiła przeciw zbrojnemu pokojowi, który ją rujnuje a którego i Niemcy nie zniosą. Prasa ta żąda również, żeby Bułgarję zostawić na boku.

Jestto zatem redukcja zuchwałych dotąd wyzywań, którą wywołuje obawa wewnętrznego przesilenia ekonomicznego wskutek tego tylko, że Europa straciła wiarę w wartość papierowego rubla.

„Trudność materjalna położenia Rosji — pisze w tej sprawie *Świet* — polega właśnie na tem, iż dla niej moneta brzęcząca pozostaje wciąż towarem. Ostateczny cel wszystkich agitacyj. przedsiębranych w Berlinie, zawiera się w tem, aby powiększać do nieskończoności znaczenie monety metalicznej, jako towaru, dla Rosji. Tutaj trzeba oddać sprawiedliwość Berlinowi: chociaż kosztem wielkich ofiar, udaje mu się to najzupełniej."

*Russk. kur.* powiada, że obecny stan zdeprecjonowania monety papierowej jest tak ciężki, iż wyjść z niego trzeba koniecznie, bez względu na ofiary, jakieby trzeba ponieść na razie. Ważne gałęzie działalności państwowej i gospodarstwo narodowe Rosji nie powinny zależeć od nastroju, sympatyj i samowoli czyichkolwiek.

*Nowosti*, starają się wynaleść środki, dla przywrócenia normalnego kursu rubla, i jako takie podaje:

1) Zabronienie sprzedaży telegraficznej biletów kredytowych na giełdach zagranicznych, aby giełdy te pozbawić fikcyjnego materjału, z którego korzystają do spekulacyjnych manipulacyj z rublem. i 2) dozwolenie wnoszenia cła rublami kredytowemi i biletami pożyczki wschodniej według kursu, a to dlatego, aby utworzyć dla kursu zagranicznego jakikolwiek punkt oparcia.

Tak więc uwaga publicystów rosyjskich odwraca się coraz bardziej od spraw zewnętrznych, gorączka ich wojenna chłodnie i mimowoli muszą się zająć rozpatrywaniem ciężkiego ciosu finansowego jaki Rosji zadaje Europa idąc za hasłem giełdy berlińskiej.

* * *

Akcja dyplomatyczna stanęła obecnie na wysłaniu noty tureckiej o nielegalności pobytu ks. Koburskiego w Sofii na ręce Stambułowa. Twierdzą, iż nota owa nie jest niczem innem jak tylko potwierdzeniem telegramu, który Turcja, zaraz po wyborze ks. Koburskiego, w sierpniu zr. do Sofii wysłała. Sama forma wysłania noty wskazuje zresztą, że Porta nie przykłada wielkiej wagi do całego tego kroku dyplomatycznego. Można więc ze spokojem oczekiwać odpowiedzi rządu bułgarskiego i księcia „uzurpatora".

Co do stanowiska Austro-Węgier w całej tej sprawie donoszą z Wiednia, że Rosja otrzymała w drodze półurzędowej krytyczne uwagi względem jej propozycyj, oraz pytania ze strony Austrji. Hr. Kalnoky miał w tej mierze rozmowę z Łobanowem i ks. Reussem. Lecz Rosja dotąd nic nie odpowiedziała, chyba że za replikę należy uważać artykuł *Norda*, żądający, żeby państwa dały lepszy projekt.

Do *Pol. Corr.* donoszą jednak z Londynu, że napomknienia *Norda*, z którychby o uczynieniu u mocarstw ze strony Rosji nowych jakich kroków wnosić można, nie zgadzają się bynajmniej z faktami. Odpowiedzi mocarst nie wywołały dotąd ze strony Rosji niczego, coby za wyjaśnienia poczytać można. Rosja oczekiwać się zdaje skutków wrażenia, jakie wywrze krok jej uczyniony w Konstantynopolu. Przypuszczenie, jakoby Rosja przez odpowiedź na niektóre poczynione jej zapytania chciała dalsze *pourparlers* dyplomatyczne w toku utrzymać, opiera się wprawdzie na niektórych symptomatach, faktycznej jednak podstawy dotąd nie ma.

Korespondencja ta była wszakże pisaną jeszcze przed wysłaniem noty tureckiej do Sofii i przed rezultatem narad hr. Kalnokiego w Peszcie. Dziś można już przypuszczać, że gabinet wiedeński, dawszy Rosji półurzędownie poznać swe zapatrywania co do jej propozycyj bułgarskich, otrzymał poufnie dalsze wyjaśnienia ze strony gabinetu petersburskiego. Tak przynajmniej donoszą z Wiednia pismom londyńskim, które utrzymują stanowczo, że hr. Kalnoky otrzymał już od cesarza polecenie co do dalszego postępowania wobec programu, jaki na wypadek przystąpienia Austrji, Włoch i Anglii do propozycji rosyjskiej, przez Rosję został obmyślanym. Co do tego programu toczyć się mają obecnie dyplomatyczne *pourparlers* między Wiedniem, Londynem i Rzymem, a dalsze zachowanie się tych gabinetów zależeć będzie od tego, czy i kiedy wystąpi z nim Rosja urzędownie.

Berlińska *Post* mniema, że otwarte określenie dalszego programu rosyjskiego w połączeniu z wymienieniem kandydata, jakiego na tron bułgarski proponuje, mogłoby doprowadzić obecne rokowania do pomyślnego rezultatu. *Post* wyraża dalej zdanie, że rząd rosyjski byłby skłonnym do uczynienia tego, przeszkadzają mu w tem jednak zabiegi partji wojennej, wyrażające zdanie, że się w Rosji na nowe *fiasco* dyplomatyczne narażać już nie wypada, że wpłynęłoby ono mianowicie niepomyślnie na usposobienie kraju, i że obecny niepokój wewnętrzny w Rosji dobitniejszą akcją na zewnątrz zażegnać wypada. — Wobec takich prądów, mówi *Post*, trudno przewidzieć, na co się w decydujących sferach rosyjskich ostatecznie zdecydują.

* * *

Wyjazd hr. Herberta Bismarka do Londynu zwraca ciągle na siebie uwagę dzienników. Z Londynu telegrafują, że syn kanclerza miał wczoraj rozmowę z Salisburym, ażeby Anglię pozyskać dla rosyjskich propozycyj w sprawie bułgarskiej.

„Nie ulega wątpliwości — piszą *Pet. Wied.*, — że podróż hr. Bismarka ma na celu krizys bułgarską. Hr. Herbert oddawna pozostaje w zażyłych stosunkach z lordem Salisburym, i nieraz już używanym był do misyj nadzwyczajnych. Na czemże teraz misja jego polegać może? Naturalnie, nic dokładnego nie wiemy, ale to jest niewątpliwem, że sytuacja ogólna jest tak dalece powikłana różnemi przeciwieństwami, że niepodobna ich rozstrzygnąć na zwykłej drodze komunikatów dyplomatycznych. Hr. Herbert ma przeto ustnie porozumieć się z premierem angielskim."

Nie można się prawie oprzeć, ażeby przeciw temu wyjazdowi nie namarkować politycznego znaczenia podróży do Londynu, którą przedsiębierze właśnie austrjacki następca tronu, arcyks. Rudolf. Z Londynu donoszą, że arcyksiążę jest tam 17. bm. spodziewany i będzie przez dziesięć dni gościem angielskiego następcy tronu. W takiej chwili jak obecna nie obejdzie się ta przyjacielska wizyta bez rozmów politycznych i jeśli syn kanclerza niemieckiego miał jaki wpływ wywrzeć na Anglię z niemieckiego punktu widzenia, to nie będą jej także obcemi austrjackie zapatrywania na całe zawikłanie bułgarskie.

* * *

Do *Neue Fr. Presse* donoszą z Warszawy, że rząd werbuje tam młodych ludzi jako majtków i wysyła do Odessy. Do tego samego dziennika telegrafują z Brodów, że w okolicach nadgranicznych chłopi otrzymali nakaz przygotowywania i dostarczania dla zarządów wojskowych sucharów. Właściciele ziemscy otrzymać mieli zawezwanie, by donieśli władzom o tem, ile mają zboża w zapasie. W Równie rozpisano znowu dostawę znacznej ilości materjałów budulcowych dla budowli fortecznych. Prywatny przewóz towarów w Rosji ma być nadzwyczaj utrudniony z powodu braku wagonów, których największa część jest w użyciu rządu.

*Pol. Corr.* donosi z Warszawy, że naczelnicy stacji linji Równo-Wilno otrzymali rozkaz nieprzyjmowania większych transportów frachtowych od d. 1. (13.) marca, gdyż łatwo jest możebnem, że istniejące wozy potrzebne będą na transport wojska.

Z Rzymu telegrafują, że włoski minister wojny żąda nadzwyczajnego kredytu na wypadek mobilizacji 9 i pół miliona lirów, a to na prowiant, budowę twierdz i zakupno dział polowych.

## Z Koła polskiego.

Od sekretarjatu Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące urzędowe sprawozdanie:

Na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego w dnia 4. marca przewodniczący Jaworski przedłożył mnóstwo petycyj, pism i telegramów wystosowanych do Koła od Towarzystw oraz od reprezentacyj miast i właścicieli gorzelń, a wszystkie występują z przedstawieniami przeciw uchwaleniu rządowego projektu ustawy o opodatkowaniu wódki jako szkodliwemu dla rolnictwa, dla gorzelń rolniczych, dla prawa propinacji i dla konsumentów. Mianowicie zgromadzenie delegatów gal. Tow. kred. ziem. zebrane we Lwowie nadesłało telegram i pismo z wezwaniem do reprezentacji kraju, aby sprzeciwiała się uchwaleniu tego projektu, z powodów wyżej przytoczonych. W tym samym duchu choć w rozmaitej formie i stylizacji nadesłały petycje: oddział bełzko-sokalski Tow. gospodarczego gal., wydział Rady powiatowej mieleckiej, zgromadzenie właścicieli gorzelń w Tarnowie; reprezentacje miast: Stanisławowa, Zaleszczyk, Bochni, Podgórza, Nowego Targu, Sambora, Mikołajowa, Grybowa, Gródka, Dobromila. Nadto nadeszły telegramy z prośbami w tym samym duchu lub z zawiadomieniem o bliskiem nadesłaniu w tymże celu petycyj: od reprezentacyj miast: Lwowa, Przemyśla, Brodów, Tarnowa, Pilzna, Kent, Żółkwi, Kołomyi, Ciężkowic. Niektóre z nich żądają przeprowadzenia zmian w ustawie, aby nie szkodziła prawu propinacji. Dalej nadeszły telegramy od prezesów Rad powiatowych: śniatyńskiej, stanisławowskiej, łańcu-

---

7)

# RYBAK ISLANDZKI.

POWIEŚĆ

przez

PIOTRA LOTI.

(Przekład z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

Wszelki gwar ucichł zupełnie. Nad domami przestrzeń nieba, jeszcze jaśniejsza, zdawała się zagłębiać, podnosić, oddzielać od rzeczy ziemskich, które teraz w tej godzinie zmroku rysowały się wszystkie razem, jak figura, wykrojona z karty.

Od czasu do czasu zamykały się jakieś drzwi lub okna. Jakiś dawny marynarz chwiejnym krokiem wychodził z karczmy, lub dziewczyna zapóźniona wracała z przechadzki, z bukietem kwiatów majowych. Jedna z nich, znajoma God, mówiąc jej dobry wieczór, podniosła ku niej wysoko, na całą długość ręki, gałąź tarniny, jak gdyby chciała ją dać jej powąchać. Można były jeszcze odróżnić w tej ciemności przeźroczystej lekkie puchy białych kwiateczków.

Całe powietrze zresztą przejęte było jakimś zapachem, unoszącym się z ogrodów i dziedzińców; zapachem kapryfolii, wijącej się po granitowych murach. Morze przysyłało także z odległego portu swoje charakterystyczne wyziewy. Nietoperze ścigały się jeszcze w powietrzu, lotem tak cichym, jak ptaki widziane w snach, lub bajkach. God przepędziła wiele wieczorów u tego okna, patrząc na ów rynek melancholijny, marząc o oddalonych Islandczykach i zawsze o tym samym balu.

Było bardzo gorąco przy końcu tego wesela i wielu tancerzom i tancerkom zaczynało się kręcić w głowie. Przypominała sobie Yanna, tańcującego z innemi kobietami i dziewczętami, które mniej więcej musiały być w nim zakochane. Pamiętała dobrze jego minę pogardliwą, gdy musiał odpowiadać na ich wezwania. Jakże on inny był z niemi!... A tancerzem był znakomitym; prosty, jak młody dąb z lasu, wykręcał się z wdziękiem, zarazem lekkim i szlachetnym, z głową podniesioną. Ciemne jego wijące się włosy opadały trochę na czoło, poruszając się za wirem tańca.

God, która była dość wysoka, czuła szmer tych włosów na swoim czepeczku, kiedy pochylał się, aby ją lepiej podtrzymać podczas szybkich taktów walca.

Od czasu do czasu wskazywał jej oczami swoją siostrę, małą Marję i Sylwestra, dwoje narzeczonych, którzy tańczyli ciągle razem. Śmiał się dobrotliwie, widząc ich tak młodych, a tak poważnych. jedno obok drugiego, kłaniających się sobie sztywnie, przybierających uroczyste miny, aby wypowiedzieć sobie rzeczy, zapewne bardzo niewinne i miłe.

Nie pozwoliłby, aby było inaczej, z pewnością nie. Ale to wszystko jedno! Bawił się ów zuchwały zdobywca serc tą naiwnością dziecinną. Za każdym razem wymieniali oboje z God spojrzenia porozumiewawcze, które mówiły: Jacy oni są mili i jacy zabawni, ci nasi mali narzeczeni.

Całowano się wiele na końcu zabawy; były to pocałunki krewnych i pocałunki narzeczonych, mające tu przecież jakiś odmienny charakter, zawsze szczery i uczciwy.

On nie pocałował jej jednak, to się rozumie. Nie pozwolonoby sobie tego z córką pana Mével! Może tylko trochę mocniej przyciskał jej rękę podczas ostatniego walca, a ona ufna i szczęśliwa opierała się na jego ramieniu, oddawszy mu się duszą całą. W tym zawrocie głowy, nagłym i upajającym, nie zmysły jej dwudziestoletnie brały udział, ale serce poruszyło się prawdziwie.

— Widzisz tę dwornisię, jak ona na niego patrzy! — mówiły do siebie młode dziewczęta, z oczami skromnie spuszczonemi pod jasną lub ciemną rzęsą. (Każda z tych dziewcząt miała tam kochanka).

W istocie, ona na niego patrzyła za wiele, ale to obroną jej było, że Yann był pierwszym i jedynym młodym chłopcem, na którego zwróciła uwagę.

Rozstali się rano, kiedy wszyscy o lodowatym brzasku rozchodzili się gromadnie. Pożegnali się tak, jak narzeczeni, którzy mają się spotkać jutro. Wtedy przechodziła z ojcem ten sam rynek, wcale nie zmęczona, pełna radości, z zachwytem wdychała przenikającą mgłę poranku, znajdując wszystko uroczem i orzeźwiającem.

Noc majowa zapadła oddawna. Ostatnie okna zamykały się ze zgrzytem zardzewiałych zamków.

God siedziała jeszcze w swojem otwartem oknie. Rzadcy przechodnie, odróżniając w ciemności ksztalt jej białego czepeczka, musieli mówić sobie: „Ta młoda dziewczyna z pewnością marzy o swoim kochanku!" I God marzyła o nim w istocie, ale z dziwną ochotą do płaczu. Jej białe ząbki przygryzały wargi, zarysowując nieustannie tę linię, która otaczała kontur ust świeżych; oczy nieruchomie utkwione były w przestrzeni, nie widząc jednak nic w rzeczywistości.

Dlaczego on już wcale nie wrócił po tym balu?... Co za zmiana w nim zaszła? Spotkany przypadkiem uciekał widocznie, odwracając oczy, których spojrzenie było zawsze równie żywe i gwałtowne.

Często rozmawiała o tem z Sylwestrem, który także tego nie rozumiał.

— A jednak ty tylko za niego powinnaś wyjść, God, jeśli twoj ojciec pozwoli — mówił — bo nie znajdziesz w całym kraju jemu równego!... Najprzód powiem ci, że to zupełnie porządny chłopiec, choć może na to nie wygląda! Prawie nigdy się nie upije!... Ma on tam wprawdzie swoje upory, ale w głębi łagodny jest zupełnie! Nie, ty nie masz pojęcia jaki on dobry! A co za marynarz! Kapitanowie statków kłócą się o niego co roku, w porze połowu...

Co do pozwolenia ojca, ona była zupełnie o to spokojna; nie sprzeciwiał się nigdy jej woli. Nie obeszłoby go to również, że Yann nie jest bogaty.

Zresztą tak zdolnemu marynarzowi, jak on, wystarczyłoby sześć miesięcy nauki, poczem zostałby zaraz kapitanem i każdy właściciel powierzyłby mu statek z ochotą.

Jej to także wcale nie martwiło, że był on prawie olbrzymem! Zawiele wzrostu, to wada dla kobiety, ale mężczyźnie wcale nie szkodzi.

Dowiadywała się również niby przypadkiem u dziewcząt, które znały na pamięć wszystkie miłosne historje, czy nie wiedziano, aby miał jakieś ważniejsze zobowiązania. Kręcił się zarówno w Paimpol, jak i w Lezardieux, przy wszystkich pięknościach, które pozwalały na to.

Jednak pewnej niedzieli, późnym już wieczorem, Yann przechodził pod jej oknami, prowadząc pod rękę Joasię Crafor, która z pewnością była ładną dziewczyną, ale bardzo złej opinii. Oh! dla God była to boleść wielka!

Mówili jej także, że był bardzo gwałtowny, że jednego wieczora, gdy upił się w kawiarni w Paimpol, gdzie zwykle schodzą się marynarze, rzucił wielki stół dębowy we drzwi, których nie chciano mu otworzyć.

To wszystko chętnie mu przebaczała. Któż nie wie, jacy to bywają marynarze, gdy fantazja im przyjdzie!... Ale jeśli miał dobre serce, dlaczego umyślnie szukał jej, (jej, która nie myślała o niczem) ażeby ją natychmiast potem porzucić? Co za potrzebę miał patrzeć na nią noc całą z tym uśmiechem, który zdawał się tak szczery? Dlaczego mówił do niej tak słodkim głosem i zwierzał się jak przed narzeczoną? Teraz dla niej niepodobna już było zapomnieć i zmienić się.

W tej samej wiosce, gdy była jeszcze dzieckiem, łajano ją nieraz z wymówką, że jest niegrzeczna i uparta w swych zamiarach jak żadna inna!

To jej pozostało. Obecnie, piękna panna, poważna i wyniosłego układu, którego jej nikt nie nadawał, w głębi pozostała zawsze jednaką.

Po tym balu, zima cała zeszła jej w oczekiwaniu, aby go ujrzeć, a on nie przyszedł nawet pożegnać się przed wyjazdem do Islandji. Teraz gdy go nie było, nic nie istniało dla niej! Czas, jakby zatrzymany w biegu, wlókł się aż do tego powrotu w jesieni, w której postanowiła sobie mieć odwagę i raz skonczyć tę sprawę.

Jedenasta godzina na zegarze merostwa bije z tym dźwiekiem szczególnym, jaki dzwony mają podczas spokojnych nocy wiosennych.

W Paimpol jedenasta, to już bardzo późno. God zamknęła okno i zapaliła lampę.

Może u Yanna była to tylko dzikość? lub może on także był dumny i bał się, że odmówią mu dla jej majątku? Ona chciała już nawet sama poprostu zapytać go o to. Ale Sylwester znajdował, że to być nie może, że nie wypada młodej dziewczynie być tak zuchwałą; już i tak w Paimpol przyganiano jej układ i stroje.

Zdejmowała ubranie z powolnością rozmarzonej dziewczyny. Najpierw czepeczek muślinowy, potem suknię strojną podług miejskiej mody. Nakoniec ten gorset panieński, o którym tyle mówiono, jako o zwyczaju paryskim. Wtedy figura jej, uwolniona zupełnie, stała się jeszcze doskonalszą; nie będąc ściśniętą w pasie, odzyskała swoje naturalne linie, przypominające posągi starożytne.

Wiedziała dobrze, że twarz ma ładną, ale była zupełnie nieświadomą piękności swojej postaci. Wreszcie w Bretanii, u tych córek rybaków islandzkich, piękność ta jest ogólna, nikt więc nie zwraca na nią uwagi.

Zaczęła rozpinać włosy, ułożone w koło uszu w kształt ślimaka i dwa grube warkocze opadły jej na plecy, jak dwa węże ciężkie. Ułożyła je w koronę na wierzchu głowy, bo to było wygodne do spania; wtedy, ze swoim profilem czystym, przypominała rzymską dziewczynę.

Po chwili jednak zrzuciła warkocze z głowy i zaczęła je rozplatać dla rozprostowania, dla zabawy. Fale włosów przykryły ją aż po za krzyż i wyglądała jak bogini leśna lub kapłanka Druidów.

A potem senność nagle ją ogarnęła. Pomimo miłości i ochoty do płaczu, rzuciła się szybko do łóżka, kryjąc twarz w jedwabiste sploty swych włosów, które teraz były rozwinięte, jak welon.

. . . . . . . . . . . . . . . .

W swojej chacie w Ploubazlanek, babka Moan, która była już po tej drugiej, czarnej stronie życia, usnęła także w końcu lodowatym snem starców, śniąc o wnuku i śmierci.

W tej samej godzinie, na pokładzie „Marji" na morzu Borealnem, które było tej nocy bardzo wzburzone, Yann i Sylwester śpiewali wesołe pieśni, łowiąc dorsze przy tem świetle bez końca.

(C. d. n.)

ckiej, tarnobrzeskiej, przemyskiej, mieleckiej, gródeckiej, od zgromadzenia właścicieli gorzelń w powiatach: jarosławskim i łańcuckim. Wszystkie te pisma, petycje i telegramy przekazało Koło na ręce p. Rutowskiego swej komisji, roztrząsającej projekt ustawy o opodatkowaniu wódki. Petycję nadesłaną z Brodów i oddziału Tow. rolniczego tarnopolskiego, a tyczącą się rządowego projektu ustawy przeciw pijaństwu, przekazało Koło przewodniczącemu tejże komisji p. Smarzewskiemu.

Po odczytaniu wymienionych pism, petycyj, telegramów p. Orzechowski (poseł z bocheńskiego okręgu gmin wiejskich) zabrał głos i rzekł, że ponieważ we wszystkich tych pismach, petycjach i telegramach wystąpiono przeciw projektowanej ustawie w obronie tylko właścicieli gorzelń, on musi także przeciwko ustawie wystąpić w imieniu milionów konsumentów, na których ona wielki ciężar nałoży.

Posłowie Chrzanowski, Abrahamowicz, Struszkiewicz wykazali p. Orzechowskiemu, iż całkiem mylnie przytoczył fakt, albowiem wszystkie petycje towarzystw rolniczych i miast odczytane tutaj występują przeciw projektowanej ustawie, nietylko w imieniu producentów spirytusu i właścicieli gorzelni, ale także w imieniu rolnictwa krajowego i konsumentów; zaś polscy członkowie komisji gorzelnianej Izbowej przemawiali bardzo energicznie na jej posiedzeniach w sprawie interesu konsumentów, jak to wiadome być powinno p. Orzechowskiemu, który zresztą także na posiedzeniach Koła słyszał w tym duchu przemowy i wnioski. Należy się więc zastrzedz przeciw słowom p. Orzechowskiego, jakoby sam tylko występował w obronie konsumentów, gdyż słowa te są sprzeczne z jawnym faktem, który znają wszyscy członkowie Koła, lecz może fakt ten jest mniej znany włościanom w niektórych okolicach kraju, mógłby więc służyć tylko za pretekst do agitacji w kraju w kołach włościańskich przeciw jego reprezentacji.

Przystąpiło następnie Koło do obrad nad przdmiotami bedącymi na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Izby poselskiej. Przewodniczący przypomina, że co do pierwszego przedmiotu, t. j. nowelli tyczącej sie legalizacji dokumentów mniejszej wartości, Koło powzięło już uchwały. Lecz p. Bartoszewski przypomina, że wśród toczących się nad tym przedmiotem obrad w Izbie postawiono nowe wnioski, wgledem których koło nie powzięło jeszcze uchwał. Na wniosek p. Lewakowskiego Koło postanawia obradować nad tym przedmiotem 6 marca przed posiedzeniem Izby. Dalej Koło uchwaliło głosować za wnioskami komisji budżetowej co do wyznaczenia 50.000 złr. zapomogi dla Gorycji w celu wstrzymania szerzącej się tam choroby „pelagra“.

Wreszcie przystąpiło Koło do obrad nad działami budżetów ministerstwa skarbu i handlu które przyjdą wkrótce pod rozprawy komisji budżetowej izbowej. Przy tytule wydatków na poczty i telegrafy zabierali głos: Struszkiewicz, Romaszkan, Chrzanowski, Hausner, Niemczynowski, Lewicki. W dyskusji tej wykazywano stosunkowo małą liczbę stacyj pocztowych i telegraficznych w Galicji, niedostateczną liczbę listonoszów we Lwowie i Krakowie i niedostateczną ich płacę, brak służby nocnej na wielu znaczniejszych stacjach telegraficznych, wysokie taksy za przesyłkę telegramów przez posłańców, nieekonomiczne postepowanie przy zakładaniu nowych linij telegraficznych.

Po dyskusji tej Koło uchwaliło: aby polscy członkowie komisji budżetowej oprócz rezolucji postanowionej poprzednio na wniosek p. Augusta Lewakowskiego, iżby wezwać rząd o wydanie rozporządzeń co do rychłego przesyłania poczt w Galicji w razie przerwy na drogach żelaznych, wnieśli także rezolucje uchwaloną na wniosek p. Chrzanowskiego o założenie rządowych stacyj pocztowych w miastach mających więcej niż 10.000 ludności, a w których jeszcze takich stacyj nie ma i wogóle o powiększenie liczby rządowych stacyj pocztowych w Galicji.

Na wniosek p. Hausnera postanowiono ponowić rezolucję o polepszenie płacy listonoszów. Wreszcie wezwano członków komisji, aby przedstawili potrzebę pomnożenia liczby listonoszów w Krakowie i we Lwowie i żądali ustanowienia mniejszej taksy za doręczanie telegramów osobom mieszkającym po za miejscowością, w której jest stacja telegraficzna.

Przy następnym tytule budżetowym dochodów z monopolu soli i wydatków na jej wydebywani, zabieli głos pp. Lewakowski Karol, Struszkiewicz i Hausner i Koło uchwaliło na wniosek p. Karola Lewakowskiego, iżby członkowie komisji budzetowej domagali się, aby rząd przywrócił pozwolenie brania wody słonej dla bydła tym gminom, który wprzód korzystały z takiego pozwolenia, cofnięgo im później.

# Z Rady państwa.

**Posiedzenie Izby posłów** z dnia wczorajszego. Sąd powiatowy w Horodence żąda zezwolenia na sądowe ściganie posła br. **Romaszkana.**

**Pirko** wnosi, aby uwolnić od podatku realności budowane dla zakładów publicznych. **Ghon** interpeluje w sprawie zniesienia rozporządzenia ministerjalnego, którem zabronione zostało kasie oszczędności w Karyntji lokować pieniądze na wekslach.

**Minister handlu** wnosi przedłożenie o ochronie marek handlowych. **Minister rolnictwa** zawiadamia Izbę o zmniejszeniu budżetu o 9.600 złr.

**Weitlof** wnosi, ażeby rząd wniósł projekt ustawy, mocą której odsetki od pożyczek zaciągniętych na budowle, które z powodu celu swego wolne są od podatku — byłyby uwolnione od podatku dochodowego. **Menger** interpeluje ministra handlu co do wniesienia projektu ustawy o reformie domów składowych.

Projekt ustawy o zapisywaniu do **ksiąg gruntowych** drobnych spraw tabularnych — został w myśl wniosku Kuenburga odesłany napowrót do komisji, z poleceniem zdania sprawy w przeciągu 14 dni.

Wniosek rządu o udzielenie kwoty 50.000 złr. dla zapobieżenia epidemicznemu szerzeniu pellagry w **Gorycji i Gradysce** i ulżenia panującej tam nędzy, został przyjęty bez rozprawy.

Wniosek p. **Sturma** w sprawie wydawania dokumentów, stwierdzających hypoteczne posiadanie nieruchomości, odesłano do komisji jurydycznej.

P. **Czerkawski** zdaje sprawę z projektu reformy ustawy o udzielaniu nauki religii w szkołach ludowych i średnich i o pokrywaniu połączonych z tem wydatków. Wniosek większości opiewa, iż o ile do wykonania tej ustawy potrzebne są osobne ustawy krajowe, ustawa zacznie obowiązywać z chwilą, w której owe ustawy staną się prawomocnemi.

**Suess**, jako sprawozdawca mniejszości komisyjnej, dowodzi, że przeniesienie kosztów nauki religii na rachunek ogólnych wydatków szkolnych, dotyczy zmiany zasadniczych ustaw, zaczem do prawomocności uchwały potrzeba $^2/_3$ większości. W zasadzie — rzekł mowca — wszystkie stronnictwa godzą się na systemizowanie katechetów; nieprawdą jest, jakoby liberały nie uznawali potrzeby nauki religii, rozchodzi się tylko o artykuł trzeci, który po myśli większości uczyniłby wykonanie ustawy zawisłem od ustaw krajowych; imieniem stronnictwa oświadcza mowca, że jeżeli prawica obstawać będzie przy tem postanowieniu, lewica w trzecim czytaniu obali przedłożenie.

**Fuss** usiłuje dowodzić, że właśnie lewica dba zawsze o naukę religii; tem bardziej jest on za opłaceniem katechetów, ileże duchowni oddający się temu zawodowi należą do najbiedniejszych. Mowca zastrzega się jednak przeciw nadużywaniu szkoły i kościoła do agitacji politycznej, i apeluje do ministra oświaty, aby w tej mierze spełnił swoją powinność.

Minister **Gautsch** oświadcza, że i bez wyraźnego wezwania obowiązek spełni, i oświadcza, że w zasadzie wnioski mniejszości i większości zgadzają się, prosi przeto o przyjęcie ustawy. **Heinrich** krytykuje niedostateczną naukę religii; szkoła ludowa za mało godzin poświęca dla tego przedmiotu. Wnosi więc rezolucję wzywającą komisję szkolną do zastanowienia się nad reformą nauki religii (brawo z centrum).

Następne posiedzenie w piątek.

# Przemówienie
## dr. Włodzimierza Kozłowskiego
### w sprawie gorzelnianej

na posiedzeniu Towarzystwa gospod. dnia 2. marca b. r.

(Ciąg dalszy).

Wielkiego zasobu chłodu, równowagi potrzeba — trzeba wobec tak przygnębiającego położenia, w którem mimo trudności nie wszystko jednak stracone, a więc zwątpieniem lub gorączką równie wiele można popsuć, co złudzeniami.

Powiedzmy też póki czas, stanowczo, ale bez hałasu, poważnie i spokojnie — bo w powadze i spokoju jest siła — że mogą nas pobić, jeżeli chcą, ale sami się dać pobić nie powinniśmy.

Rzucają ciągle dla zastraszenia nas słowa: „Sytuacja przesądzona“. To są strachy na Lachy. Sytuacja jest niezaprzeczenie trudną, ale przesadzoną będzie dopiero przy przejściu do specjalnej dyskusji w pełnej Izbie. Układ z rządem węgierskim nie przesądza wcale sytuacji, po układzie w r. 1887 i 1884 uczyniono w ówczesnem przedłożeniu rządowem tak na Węgrzech, jak i w Austrji ważne zasadnicze zmiany. — Sprawa oclenia nafty spowodowała także znaczną modyfikacje układu z Węgrami i na długi czas przeciągnęła rokowania, a wtedy zachodziła ta trudność, że sprawa oclenia nafty jako część integralna ugody austro-węgierskiej ze względu na wpływ tejże na stanowisko mocarstwowe Austrji mogła się stać sprawą gabinetową, a jednak pomimo uroczystych zapowiedzi nią się nie stała. Przy sprawie podatku od spirytusu ma się o tyle łatwiejsze położenie, że sprawa ta rozstrzyga się li tylko na ekonomicznym gruncie, że wcale nie jest i nie powinna się stać sprawą polityczną. W razie gdyby nią się stała, odpowiedzialność spadłaby nie na nas, ale na tych, którzyby ją jako taką bez potrzeby traktowali.

Główanym motywem ustawy jest potrzeba pieniędzy. Wobec tego przypomnieć należy, że posłowie polscy (Krzeczunowicz, Hausner, hr. Dzieduszycki, Abrahamowicz) wskazywali na nowe lub niedostateczne wyzyskanie źródła dochodów państwowych, które bez obciążenia ziemi mogły zapewnić pokrycie potrzebom państwa. Z rozstroju finansów węgierskich nie wynika wcale potrzeba zadania ostatniego ciosu austrjackiemu rolnictwu, w Austrji zaś suma deficytów za Taaffego jest znaczniejszą od tychże z takiego samego okresu za Auersperga.

Przytoczenie w uzasadnieniu projektu rządowego cyfr dochodów kilku państw europejskich stanowi prawdziwe kuglarstwo statystyczne. Jakież bowiem można wojować cyfrą z innego systemu finansowego, z obcego budżetu wyrwaną? — W motywach projektu rządowego przepomniano, że w przytoczonych krajach albo ludność jest liczniejszą, a siła podatkowa jest większą i dobrobyt ogólniejszym, albo też natężenie tejże siły wstrząsnęło finansami państwa, albo znów inaczej się kształtuje proporcja podatków pośrednich do bezpośrednich i do całej sumy dochodów państwowych. W jednostronnem fiskalizem zaślepieniu nie zastanawiano się nad tem, że pomiędzy rozlicznemi źródłami bogactwa narodowego, a ich wyzyskaniem, powinna zachodzić harmonia, że też każdy brak równowagi ekonomicznej chociażby chwilowo korzystny, z czasem na samym skarbie musi się zemścić.

Nie należy też zapominać, że podatek przez gorzelnie rolnicze opłacany, jest pośrednio podatkiem od siły produkcyjnej ziemi, że też ma związek z podatkiem gruntowym, który wynosi w Austrji 22 prct., we Francji prawnie 8 prct. faktycznie 3 — 4 prc., w Prusiech zaś faktycznie 6 — 8 prc., że też w razie dochowania reformy podatku od spirytusu trudno będzie podatek gruntowy wyexekwować.

Popatrzmy się, jaki wpływ ma jednostronne traktowanie rzeczy na produkcję? Zobaczymy też, jak wygląda gorzelnia rolnicza w krajach, gdzie wysoki dochód ciągną ze spirytusu, gdzie też system opodatkowania fabrykatu albo konsumcji zastosowano?

W Anglii znajduje się (1885) wszystkiego tylko 10 gorzelń, z których każda opłaca kilka milionów złr. podatku. Tych 10 gorzelń pilnuje 6000 strażników skarbowych, a więc po 600 na gorzelnię. Nie wolno zakładać gorzelń dalej, jak o ćwierć mili od miast. W Szwecji było dawniej więcej, jak 170.000 gorzelń, obecnie jest ich tylko 222, a mniejsze gorzelnie znajdują się w opłakanym stanie.

W Norwegii i Finlandji było w r. 1840, gorzelń 1387, w r. 1875 zaś tylko 25, w Finlandji w r. 1865 do 35.000, w r. 1882 tylko 66. W Ameryce drakoniczne ustawodawstwo małe gorzelnie wprost zakazuje. W Rosji w r. 1870 było 4308 gorzelń, obecnie jest ich 2337. Zabija je tak system jak i kontrola, którą sobie wedle twierdzenia poważnych autorów tak urządzają, że inspektora zabezpieczają na życie, aby się nie bał oddalenia, a strażników ciągłem pojeniem wódką utrzymują w stanie nieprzytomnym. We Włoszech, gdzie nad zegarem nieustannie czuwa dwóch strażników, także liczba gorzelń znacznie się pomniejszyła. Tam też już znajdują się na drodze do odwrotu, minister ma bowiem wnieść osobną ustawę dla gorzelń rolniczych. We Francji ankieta agraryjna i odpowiedź na kwestjonarze z poszczególnych departamentów jednozgodnie zaznaczyły, że gorzelnia rolnicza z powodu systemu sprzyjającego przewadze gorzelń fabrycznych, jest bliską upadku. Obecnie też stała komisja parlamentarna obraduje nad wyjątkową ustawą dla gorzelń rolniczych.

Sądzę, że dowiodłem, iż gorzelnia rolnicza nigdzie w granicach systemu fabrykatowo konsumcyjnego prawidłowo się nie rozwija. Jedna Austrja mniema, że postawi to jajko Kolumba, osiągnie to, czego nigdzie nie ma i nad czem sobie inni praktyczniejsi ustawodawcy daremnie głowę łamali.

Gorzelnia rolnicza jedynie tam nie znikła z horyzontu, gdzie się rozwinęła na podstawie opodatkowania naczyń fermentacyjnych. Przejdźmy granicę Francji i Belgii, a po stronie francuskiej widzimy gorzelnie rolnicze bliskie bankructwa, a fabryki przemożne, za linią graniczną w Belgii zaś rozkwit gorzelń rolniczych a upadek fabryk. Tak samo w Bawarji i w Prusiech, gdzie gorzelnie rolnicze systemowi opodatkowania i niskiemu podatkowi swój rozwój zawdzięcza, a gdzie teraz pomimo częściowego zachowania dawnego systemu, dla gorzelń rolniczych. Zastosowanie obok niego i razem z nim podatku konsumcyjnego wedle zdania Tow. roln. Poznańskiego, Saskiego Tow. gorzelnianego i organu niemieckiego Towarzystwa gorzelników, gorzelnie rolnicze na wielkie naraziło straty.

Nie łudźmy się też, że kwestja systemu, to dla gorzelnictwa i rolnictwa naszego kwestja życia. System konsumcyjny nawet przy największych opustach wywołuje centralizację gorzelnictwa dla ułatwienia kontroli, która jest tak utrudnioną i przykrą, że w Angli pomiędzy urzędnikami skarbowymi a ludnością z powodu podatku od spirytusu były formalne zaburzenia, po których parlament opodatkowanych wobec organów skarbowych wziął w obronę. We Francji bitki z organami skarbowemi są nader częste.

Pozostawiam też nieuprzedzonemu ocenieniu każdego, czyli nasze organa skarbowe są na wysokości wykonania podobnej ustawy? Czy mimo najlepszej woli uda im się to wprowadzić w życie, czego nie zdołały się nauczyć znane ze sprężystości organa pruskie. Nie, moi panowie, podatek konsumcyjny gorzelnię rolniczą nawet przy największych ulgach zabić musi, a ustępstwa w ramach podatku konsumcyjnego, to tylko kwestja przedłużenia agonii o lat kilka, ale też i niepotrzebnego awanturowania się we wkłady i w długi.

Jedynie tylko ryczałtowanie zdoła uchronić gorzelnię rolniczą od upadku, a nie należy z niem tak postępować, jak z tą łodzią, którą się odpycha na środek stawu, skoro się na niej przypłynęło do brzegu. Bronimy też systemu, któremu gorzelnie rolnicze austrjackie zawdzięczają, że pomimo ciągłych zmian ustawodawstwa jeszcze istnieją, z tą stanowczością z jaką Niemiecki związek podatkowy od r. 1868, Bawarja i Belgia broniły swojej Maischraumsteuer.

(Dokoń. nast.)

# Z Izby sądowej.

*Nadużycia w lwowskim urzędzie celnym.*

**Lwów d. 7. marca.**

Rozprawa przeprowadzona ponownie przed tutejszym sądem przysięgłych, nie budzi wielkiego zainteresowania z tej głównie przyczyny, ponieważ powtarzają się szczegóły, znane aż nadto z rozprawy kilkunastodniowej, odbytej w listopadzie z. r. a przerwanej skutkiem zajścia z ławą obrońców.

Podsądni tłumaczyli się teraz tak samo, jak podczas pierwszej rozprawy a świadkowie złożyli zeznania zupełnie identyczne z pierwotnemi zeznaniami. Dlatego też zbytecznem by było powtarzać znane już czytelnikom dokładne szczegóły, zawarte w zeszłorocznych wyczerpujących naszych sprawozdaniach i z tej to przyczyny ograniczymy się na krótkiem streszczeniu zeznań tych świadków, których teraz po raz pierwszy przesłuchano.

Świadek p. Władysław **Mosch**, starszy radca i naczelnik lwowskiej powiatowej dyrekcji skarbu zeznał co następuje: „D. 7. stycznia 1886. r. w chwili gdy w biurze znajdował się p. Petry w sprawie prywatnej, wbiegł strażnik skarbowy Kwaśniewski, donosząc o przytrzymaniu nieoclonych towarów. Na to Petry odpowiedział: „Nic o tem nie wiem“. Świadek, nie przypuszczając, aby towary te nie były zaciągnięte w rejestrze i nie mając żadnego podejrzenia, polecił Kwaśniewskiemu, aby z p. Petrym udał się do urzędu celnego a jeżeli sprawa nie zostałaby zupełnie wyjaśnioną, aby zrobił „opis czynu“. Po chwili wrócił Kwaśniewski do biura świadka, donosząc, iż Petry nic nie zarządził, tylko polecił mu zrobić „opis czynu“. Kwaśniewski dodał wtedy, że Karp usiłował go przekupić, że dawał mu pieniądze i rzucił Kw. podejrzenie na urzędników celnych, „iż oni muszą być w porozumieniu“. Wobec tego p. Mosch polecił swojemu zastępcy p. radcy Huffskiemu zabezpieczyć nieoclony towar a równocześnie zawiadomił o zaszłym wypadku komisarza straży skarbowej Haasa. Świadek sądzi, że postępowanie Petryego było nieprawidłowe i że za to odpowiadać będzie w drodze dyscyplinarnej, stanowi to bowiem ciężkie przekroczenie służbowe. Urzędników celnych świadek nie miał nigdy w podejrzeniu, a wypadek powyższy tłumaczył sobie „zaniedbaniem obowiązków i lekkomyślnem traktowaniem“.

Petrego nigdy nie miał w podejrzeniu a jedynie wskutek denuncjacji polecił p. Haasowi zwracać pilną uwagę na to wszystko, co się działo w urzędzie celnym. Co do p. Kwaśniewskiego oświadczył p. Mosch, iż nie zarzucić mu nie można. Robiono mu tylko rozmaite zarzuty (niesprawdzone denuncjacje), których jednak nie zdołano zbadać. Wszystkie polecenia wypełniał Kw. ściśle i tylko raz miał zajście z „kolegami“ w koszarach, wskutek czego przeniesiono go z drugiego do pierwszego oddziału straży“.

Świadek Jan **Drexler**, 29 letni kelner zaprzysiężony pomimo sprzeciwieniu się obrońców zeznał, że zasądzony za kradzież na 6 miesięcy więzienia podczas odsiadywania tej kary poznał Karpa, z którym przebywał w jednej kaźni. Karp miał się z nim zaprzyjaźnić i opowiadał mu szczegółowo całą historję. Świadek twierdzi, iż Karp przyznał się przed nim, iż Rappaport sprowadził towary, które nie były opłacone i wszystko byłoby dobrze poszło, gdyby nie Kwaśniewski i starszy komisarz Haas. Kwaśniewski złapał towar, a wtedy Karp chciał go przekupić i dawał mu naprzód 100 a potem 150 zł. Pieniądze te miał Karp „z tego interesu“. Już wtedy Karp wiedział, że jest źle i że będzie bieda, gdyż klucze od magazynu, które miał zawsze przy sobie, musiał złożyć u naczelnika. Korespondencje od krewnych otrzymywał w więzieniu Karp w maszynce do robienia kawy i tą drogą też odpowiadał. Drexler doniósł o tem dozorcy więźniów, na nic to jednak się nie zdało, gdyż Karp, zaraz zaprzestał „eksperymentów z maszynką do kawy“. Karp mówił często: „Gdybym ja był karany, to i urzędnicy byliby karani, a oni do tego z pewnością nie dopuszczą“. Gdy Rappeporta przystawiono z Wiednia do Lwowa, Karp cieszył się bardzo i powtarzał ciągle: „Oni jego będą ratować, a na tem i ja skorzystam“.

Świadek twierdził, że gdy opuszczał kryminał. Karp prosił go, aby się udał do jego szwagra Majera i skłonił go, aby mu nadal listy posyłał w rogalkach „umyślnie na to pieczonych“. Mayer odrzucił jednak tę propozycję.

Mówił Karp także świadkowi że Petry mu sprzyja i stara się, aby był uwolniony.

Drexler opuszczając więzienie otrzymał od Karpa pożyczkę 50 ct. i miał udać się do szynkarza Barana z poleceniem, „aby nie żałowano pieniędzy, gdyż tylko w ten sposób sprawa będzie mogła być korzystnie załatwiona“.

Świadek, p. Alojzy **Huffski**, emerytowany radca skarbowy zeznał, że ani on ani Kwaśniewski w jego obecności — nie pytał Puszczyńskiego o boletę czy deklarację na towary Rappaporta. Otrzymawszy od Moscha polecenie przekonania się, czy towary Rappaporta zostały oclone, udał się natychmiast do lokalu kasowego w urzędzie celnym i zapytał tylko kasjera Freya, czy Rappaport opłacał dziś cło od towarów. Otrzymawszy odpowiedź przeczącą od Freya, a widząc, że wszyscy urzędnicy wyszli już na objad, wyszedł świadek na korytarz i tam spotkał stojącego przy towarach Puszczyńskiego, do którego tylko te słowa powiedział: „Panie Puszczyński, każ pan towary Rappaporta zamknąć do magazynu.“ Na tem uważał p. Huffski swoją czynność za skończoną i zdał o tem sprawę starszemu radcy Moschowi z tą uwagą, że wygotowanie opisu czynu należy polecić Haasowi.

Świadek, p. Emil **Haas**, starszy komisarz straży skarbowej, zeznał, że otrzymał na urząd celny kilka denuncjacyj i z tego powodu wdrożono dochodzenie, które jednak do niczego nie doprowadziło. Na towary Koppla Rappaporta zwrócił uwagę świadka p. Kwaśniewski, który równocześnie prosił go, aby mu pozwolił czuwać nad tem. Świadek zgodził się na to i rzeczywiście przytrzymał d. 7. stycznia 1886 Kwaśniewski nieoclone towary Rappaporta. Towary te zamknięto w magazynie i zarządzono wygotowanie „opisu czynu“. Gdy świadek o godzinie pół po 3. przyszedł do urzędu celnego, Puszczyński pokazał mu deklarację na owe towary i prosił go, aby mu to potwierdził. Świadek do ostatniej chwili był przekonany, że klucz od magazynu znajduje się u Petry'ego. P. Haas opowiada, że bardzo często zjawiał się niespodzianie w urzędzie celnym, chcąc się przekonać, czy rewizje towarów są prawidłowo przeprowadzane. Zastanowiło go to tylko, że nigdy nie mógł trafić na rewizję towarów Rappaporta. Z tego powodu kazał sobie z ekspozytury urzędu celnego, znajdującej się na dworcu kolejowym, przysyłać natychmiast zawiadomienia o nadejściu większych przesyłek. W chwili przychwycenia towarów Rappaporta, Karp zachowywał się wobec Kwaśniewskiego w sposób impertynencki. Świadek dodaje, że Karp żył z urzędnikami na stopie poufałej.

Swiadek, p. Michał **Dydyński**, kupiec, zeznał, że towary odbierał na głównym urzędzie celnym, a nie na dworcu kolei, gdyż było mu tak wygodniej. Robili tak samo prawie wszyscy kupcy lwowscy. Po towary sam chodził, a do sklepu ekspedjowali mu towary tragarze. Karpowi nie dawał świadek nigdy polecenia, aby mu dostawiał towary.

Świadek, Mikołaj **Postępski**, strażnik skarbowy, który był pomocny Kwaśniewskiemu przy zatrzymaniu towarów dnia 7. stycznia 1886 r., zeznał, że Karp go prosił wtedy, ażeby nie szedł do Haasa i dawał mu znaki, że go za to wynagrodzi.

* * *

Na dzisiejszem posiedzeniu przesłuchano radcę skarbowego p. Jabłonowskiego, furmana Hołdunia, magazyniera kolei Karola Ludwika Grubera, p. Pacholego oficjała w urzędzie celnym, wreszcie Blausteina i Rapsa. Świadkowi ci nie zeznali nic ważnego.

Przesłuchanie świadków jutro się zakończy, poczem odczytane zostaną protokoły świadków nieprzesłuchanych przy rozprawie i rozmaite akta. Wywody ostateczne rozpoczną się niezawodnie dopiero w poniedziałek 12. b. m.

# Kronika miejscowa i zamiejscowa.

*Lwów dnia 7. marca.*

* **Zima.** Wczoraj szalał gwałtowny wicher przy pięknej, mroźnej pogodzie. Dziś niebo zachmurzone. Wicher nie ustał.

Od południa sroży się przy gwałtownym wichrze śnieżyca tak silna, jakiej nie było nawet w ciągu tegorocznej niezbyt łagodnej zimy. Tramwaj utrzymuje komunikację z nadzwyczajnym wysiłkiem, ale prawdopodobnie nie potrafi długo stawiać oporu zadymce, która co chwila zasypuje mu oczyszczane tory.

Skutkiem zawiei śnieżnej wstrzymany został ruch wszystkich pociągów na całej linii Lwów-Czerniowce Suczawa i na lokalnych kolejach kołomyjskich.

Z Kolei Karola Ludwika donoszą, iż z powodu nieustającej burzy śnieżnej także przestrzeń między Jarosławiem i Rawą ruską została zawianą i że wskutek tego od 7. b. m. nie będą pociągi kursowały na całej linii Jarosławsko-Sokalskiej.

Ruch pociągów kolei państwowej na przestrzeni Lwów-Stryj został z dniem dzisiejszym z powodu zasp śnieżnych wstrzymany.

Krakowska dyrekcja kolei państwowych donosi, że d. 5. marca b. r. otworzono, po częściowem usunięciu zasp śniegowych, ruch osobowy na szlaku Jasło-Krosno, a ruch tak osobowy, jak i towarowy, będzie otwarty dnia 6. b. m. na szlaku Nowy Zagórz-Sanok. — Pozostaje jeszcze zamkniętym w krakowskim okręgu dyrekcyjnym ruch towarowy na szlaku Jasło-Krosno i ruch całkowity na szlaku Krosno-Sanok.

Z Warszawy donoszą telegraficznie, że ruch na kolei warszawsko-wiedeńskiej został ponownie z powodu zasp śnieżnych wstrzymany. Poczty warszawskiej dziś nie otrzymaliśmy.

Nadchodzi ztamtąd także wiadomość, że władze rosyjskie przedsięwzięły energiczne środki w celu natychmiastowego usuwania zatorów, formujących się przy ruszeniu lodów na Wiśle. U wszystkich ujść rzek, wpadających do Wisły, czuwać będą posterunki minerów. Zarząd artylerji iwanogrodzkiej, jak się dowiaduje *Gaz. rad.*, otrzymał już rozporządzenie pogotowia.

W *Narodnich Listach* czytamy co następuje: Redaktor pilzneńskiego *Czasopisma* ekonomicznego, nazwiskiem Johanek, wybrał się w ubiegły piątek z Klattowy do Skonic. W drodze spotkała go straszna zamieć śnieżna i Johanek zasypany, w śniegu śmierć znalazł.

O gwałtownych śnieżycach donoszą również z Niemiec. Między innemi został Gdańsk zupełnie odcięty zaspami śnieżnemi.

Na przestrzeni Lipsk-Hofer ruch ustał.

Komunikacja między Toruniem a Warszawą również przerwana.

Wszystkie tory kolei żelaznych w Prusach Zachodnich są zamknięte z powodu zamieci śnieżnych; liczne pociągi ugrzęzły w śniegu.

Również pomiędzy Bydgoszczą, Tczewem, Chojnicami i Laskowicami, jakoteż między Toruniem i Olsztynem, a Toruniem i Malborgiem musiano ruch kolejowy z powodu zasp śnieżnych wstrzymać.

Z Belgradu donoszą pod d. 5 b. m.: Zatory lodowe pod Widdyniem grożą temu miastu katastrofą powodzi. Próbowano je rozbić kulami armatniemi, ale bezskutecznie. Rada miejska zażądała tedy telegraficznie z Sofii dynamitu i torpedów. W dolnej części miasta opróżniono wszystkie domy.

Z Szwajcarji donoszą jeszcze ciągle o nowych katastrofach. W dolinie Entremont, zasypała lawina znaczną przestrzeń. Wiele ludzi postradało życie. Straty w zwierzętach są ogromne. Komunikacja telegraficzna przerwana. W dolinie zmiażdżyła lawina stajnię pełną bydła, przyczem przyprawiła o śmierć jednego człowieka. W Giornico zginęło od lawiny dwoje młodych dziewcząt. W Mesocco zburzył nacisk powietrza skutkiem lawiny upadłej w pobliżu, kilka domów. W Lugano załamało się pod ciężarem śniegu wiele dachów. Wioska Wildi została przez lawinę całkowicie zasypana Komunikacja pocztowa przez przełęcz Simplonu została całkowicie wstrzymaną na czas nieograniczony.

* **Mianowania.** Namiestnictwo zamianowało inżyniera, Kazimierza Machniewicza, komisarzem dla nadzoru kotłów parowych w powiecie bialskim, wadowickim i żywieckim.

Auskultant p. Franciszek Dura został mianowany adjunktem w Tarnowie.

* **Wybór** Alfonsa hr. Mniszcha na zastępcę prezesa rady powiatowej w Nisku, otrzymał cesarskie zatwierdzenie.

* **Zmarli** w Krakowie Tadeusz Brzeski magister farmacji, w 34. roku życia; i

Michalina z Gallich Krzyżanowska w 34. roku życia.

W Warszawie zmarł Henryk Jaroszewski, b. obywatel ziemski i b. oficer wojsk polskich, który długie lata był zmuszony przepędzić na emigracji.

W Dreznie zmarł Franciszek Orłowski urodzony w r. 1808. we Lwowie.

W Paryżu zmarł przed kilku dniami w 23. r. życia Gabriel **Prószyński** syn emigranta polskiego, uczeń paryskiej szkoły dróg i mostów.

* **Czwarty** z odczytów urządzanych przez towarzystwo pedagogiczne, mieć będzie Dr. **Gustaw Roszkowski**, prof. uniwersytetu, w poniedziałek d. 12 b. m. w sali ratuszowej, o godz. 6 wieczorem, „O obecnem prawie wojny“.

* **Odczyt o volapüku** p. **Kornmana** odbędzie się w piątek 9 b. m. o 6 wieczorem w sali ratuszowej. Bezpłatne bilety wstępu na odczyt wydawane będą w handlu p. Bromilskiego ul. Karola Ludwika. Wykłady volapüku na dochód ubogich miasta Lwowa odbędą się w sali ratuszowej 11., 13. i 14. b. m. o godz. 6 wieczorem.

Bilety wstępu na **wszystkie** wykłady po 50 ct. nabyć można w handlu p. Bromilskiego, cukierni p. Kosteckiego i w księgarni pp. Altenberga i Perdesa.

* **Drugi raut** dla członków koła literackiego, z rodzinami, odbędzie się w sobotę dnia 10. bm. Kierownictwo części muzykalnej objął p. Wszelaczyński. Dla mężczyzn strój galowy. Z powodu szczupłości lokalu, wydział uprasza o ponowne zapisy na liście uczestników (u służącego „Koła“) Początek o godz. 8. wieczór.

* **Wiec burmistrzów i reprezentantów miast** ma być zwołany do Lwowa na 11. bm., a to celem powzięcia uchwał w sprawie rządowego przedłożenia o opodatkowaniu spirytusu. Wiec ten wywołany został uchwałą rady gminnej w Drohobyczu, która odniosła się do p. dr. Piotra Grossa z prośbą o zarządzenie tego zjazdu delegatów miast.

* **Na posiedzeniu** wiedeńskiej akademii umiejętności d. 1. bm. odczytano między innemi rzecz profesora Nenckiego z Berna i jego asystenta p. S. Królikowskiego „O zachowaniu się kwasu oxychinolinowęglowego i jego derywatach w organizmie“.

* **„Kółko słowiańskie.“** Dziś we środę o g. 7. wieczorem w lokalu czytelni akademickiej odbędzie się piąte zwyczajne posiedzenie „Kółka słow.“ na którem p. Barski będzie miał odczyt: „Ustępy z historji Łużyckich Serbów“, a p. Mieczysław Mściwojewski odczyta swoje „Szkice z Ukrainy.“ P. Sienicki zda sprawę z dzieła Gopcewicza: „Bulgarien und Ostrumelien“.

Dnia 14. bm. urządza „Kółko słow.“ uroczyste posiedzenie na pamiątkę genialnego twórcy Osmana — Jana Gundulicza, będzie to u nas pierwszy obchód 300-letniej rocznicy urodzenia jego. Tem posiedzeniem zakończy „Kółko słow.“ działalność swą w półroczu zimowem.

* **Stacja Lwów-Kleparów** kolei lwowsko-bełzecko tomaszowskiej, została wczoraj stanowczo oznaczona między t. zw. laboratorjum wojskowem a drogą Janowską, przez komisję złożoną z pp. Morawotza starz. radcy budownictwa Tertila komisarza lwow. starostwa, Kolara kapitana gen. sztabu, Kohlera komisarza gen inspekcji kolei czern., T. Merunowicza, wreszcie starsz. inżyn. Geyera, jako kierownika budowy kolei Lwów-Bełzec-Tomaszów.

* **Hotel angielski** przeniesiony dziś został z zajmowanego dotychczas gmachu do domu pani Protungowej przy ulicy Karola Ludwika l. 21. Hotel urządzony został z komfortem. W parterze nowego hetelu znajduje się restauracja bardzo elegancka.

* **Rozprawy główne.** W ciągu drugiej kadencji sądów przysięgłych sądzone będą w lwowskim sądzie kryminalnym następujące sprawy: Dnia 12. marca Tekli Bidy o dzieciobójstwo; d. 13 Iwana Tabaczka o podpalenie; d. 14. Marty Bałandiuch o podpalenie; d. 15. Grune Altman o dzieciobójstwo; d. 16. Wasyla Byłenia o zbrodnię zabójstwa; d. 18. Jakima Leszczyszyna i 14 towarzyszy o zbrodnię kradzieży; d. 26. Jana Kołodzieja o zbrodnię rabunku; d. 27. Chany Kalmus o dzieciobójstwo; d. 28. Wasyla Podhajnego o zbrodnię zakłócenia publicznej spokojności z §. 65 ust. kar.; d. 29. i 30. marca dwie rozprawy prasowe o obrazę honoru; d. 3. kwietnia Jana Swiątnickiego o oszustwo; d. 11. kwietnia Cyrli Harman *vel* Friesel o usiłowane morderstwo.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Strenibaby, w powiecie złoczowskim, na budowę cerkwi, zapomogę w kwocie 100 zł.

Rodzina śp. hr. Dunina Borkowskiego złożyła w prezydjum magistratu za pośrednictwem p. Bazylego Szwedzickiego zamiast wieńców na trumnę zmarłego kwotę 100 zł. wa. z przeznaczeniem na ubogich miasta Lwowa.

* **Szkoła zakopańska.** Minister oświaty zatwierdził mianowanie dr. Tytusa Chałubińskiego i Ludwika Wierzbickiego delelegatami Wydziału krajowego do komitetu szkolnego szkoły fachowej w Zakopanem na perjod trzechletni. Zarazem powołał minister oświaty, w skład tego komitetu, jako delegatów ministerstwa oświaty, dotychczasowego delegata ks. Józefa Stolarczyka i starostę w Nowym Targu.

* **W sprawie dóbr Zakopane** i wobec możliwej ponownej licytacji na nie, zarząd towarzystwa tatrzańskiego w Krakowie wzywa wszystkich, którzyby chcieli przystąpić do zawiązania spółki w celu nabycia dóbr tych, aby do 1. maja b. r. donieśli, ile udziałów po 1000 zł. przyjęliby w tej spółce. Jeżeli się zbierze 200 udziałów po 1000 zł., w takim ra-

zie prezydjum towarzystwa tatrzańskiego zwoła zgromadzenie, celem zawiązania kontraktu spółki.

* **Z Krakowa** donoszą, że mimo zakazu senatu odjechała ztamtąd 6 b. m. do Wiednia deputacja akademicka, żegnana na dworcu przez kilkuset kolegów.

* **Konkurs.** Posada sędziego w VIII. klasie rangi przy sądzie powiatowym w Koemaniu jest do obsadzenia. Ubiegający się wnosić mają podania do 25. marca br. do prezydjum sądu krajowego w Czerniowcach.

Na opróżnioną posadę lekarza miejskiego w Niżankowicach, siedzibie sądu powiatowego i urzędu podatkowego jakoteż nowo otwartej apteki, rozpisuje się konkurs z terminem do 30. marca br. Z posadą tą, która dopiero po roku stabilizowaną będzie, połączona jest renumeracja w kwocie 400 zł. Doktorowie medycyny mają pierwszeństwo.

Przy wydziale rady powiatowej w Żywcu jest do obsadzenia posada konduktora dróg do nadzoru dróg powiatowych i gminnych z płacą roczną 600 zł. i ryczałtem na objazdy w kwocie 200 zł. Ubiegający się o tę posadę mają wnieść podania do wydziału rady powiatowej w Żywcu najdalej do 1. kwietnia br.

Komitet towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego podając do wiadomości, iż znajdującą się dotychczas w Srodopolcach szkołę chmielarską, przenosi z rokiem bieżącym do Starego sioła (stacja kolei czerniowieckiej, własność Alfreda hr. Potockiego), rozpisuje konkurs na ośm stypendjów po 60 zł. do tejże szkoły, której kurs trwać będzie 7 miesięcy — od 8. kwietnia do 8. listopada br. Stypendja te starczą na całkowite utrzymanie ucznia przez czas pobytu w szkole. Pierwszeństwo będą mieli byli uczniowie szkoły w Środopolcach, którzy roku zeszłego kursu słuchali, ale należytej wprawy na samoistnych chmielarzy nie nanabyli; następnie kandydaci, ktorzy już pracowali w zawodzie ogrodniczym. Pożądaną też jest rzeczą, aby kandydaci umieli czytać i pisać. Naukę powtarzania, szczególniej rachunków, pobierać będą uczniowie w niedzielę, święta i dni słotne.

Uczeń stypendysta winien jest: a) mieć najmniej skończonych lat 18; b) zaopatrzyć się w potrzebną odzież i bieliznę, jakoteż pościel; c) wykonywać wszelkie roboty ręczne, wskazane mu przez instruktora lub jego zastępcę na chmielniku szkolnym bez wynagrodzenia, za roboty zaś wykonywane na chmielarniach właściciela Starego sioła, pobierać będzie odpowiednie miejscowym stosunkom wynagrodzenie, z którego połowa służyć ma na uzupełnienie stypendjum, względnie na potrzeby ucznia w czasie nauki — druga zaś połowa przechowaną będzie w kasie szkolnej i wydaną mu zostanie przy ukończeniu szkoły. Podania zaopatrzone metryką i świadectwem dotychczasowego zajęcia (względnie też wnieść należy do komitetu towarzystwa gospodarskiego galic. (ulica Ossolińskich liczba 5), franko, najdalej do 20. marca br.

* **Samobójstwo żołnierza.** W koszarach Jabłonowskich odebrał sobie wczoraj o godzinie 9. wieczorem życie wystrzałem z karabina szeregowiec 15. p. p. 8 komp. Henryk Krzyżanowski.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze przeważnie NW i przeważnie czystem niebie obniżyła się temperatura w nocy do — 15.4° C., kierunek wiatru się zmieniał od NW przez W i był dziś z rana SW. Opad nieznaczny ubiegłej doby wynosił 0.2 mm.

Średnia temperatura ubiegłej doby była — 9.7° C., najwyższa dziś o 9. z rana — 6° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był o godzinie 9. rano 756 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Norwegii i wynosiła 740 — 745 mm.; zwyżka we Francji 770 — 765 mm.; zniżka drugorzędna przesunęła się do Krymu.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 7. marca:

Wiatr SW, temperatura się podnosi, niebo zamglone, powietrze wilgotne i bardzo niespokojne, śnieg, opad nie bardzo znaczny, jutro prawdopodobnie odwilż.

* **Jutro,** dnia 8. marca: św. Jana B. — św. Tarasia Arh.

✝ **Paweł Somssich,** wybitny mąż stanu i patrjota węgierski umarł dnia 5. bm. w Budapeszcie. Somssich urodził się dnia 23. stycznia 1811. w Budapeszcie w Sárd w komitacie Somogy. Pochodził on z dawnej rodziny szlacheckiej, której pewna gałąź w osobie jego wyniesioną została w r. 1846. do godności hrabiów. Studja filozoficzne ukończył w Budapeszcie, prawnicze w Raab. W r. 1843. został wybrany posłem na sejm węgierski, później zaś powołano go na urzędnika namiestnictwa, na której to posadzie zaskarbił sobie [illegible].

Wówczas to w opozycji przeciw Kossuthowi pierwszy on wszystkich siłami partję starokonserwatywną i bronił rządu. Gdy namiestnictwo rozwiązano, a ministerjum spraw wewnętrznych objęło administrację kraju, Somssich cofnął się [illegible]. Po rewolucji wezwany przez gabinet wiedeński do objęcia [illegible] stanowiska, dał odmowną odpowiedź. Wkrótce potem pojawiła się jego broszura „O prawach Węgier i króla", w której stanowczo oświadczył się przeciw centralizacji i żądał przywrócenia dawnej konstytucji. Na arenę publiczną wszedł Somssich ponownie dopiero w r. 1861., wybrany posłem z komitatu kaposvarskiego. Podany przezeń na sejmie projekt adresu dał powód do pamiętnej dyskusji, w której Somssich żądał, aby Węgier nie obowiązywał konkordat zawarty przez Austrję z Watykanem i aby z Kroacją zawarto ugodę na podstawie istniejących ustaw. Wniosek jego upadł, a następnie przyjęto nieznaczną większością wniosek Kossutha. W r. 1865. wybrany został Somssich [illegible] wicekanclerza, której on jednak nie przyjął. W r. 1867. został Somssich wybrany prezydentem sejmu węgierskiego. W r. 1872. otrzymał godność rzeczywistego tajnego radcy. Podczas wojny rosyjsko-tureckiej wywołała sensację znana jego mowa, w której wystąpił [illegible] interpelacje.

Somssich brał żywy udział nie tylko na polu parlamentarnem, lecz także w rozmaitych innych gałęziach życia publicznego. Był on założycielem pierwszego węgierskiego towarzystwa asekuracyjnego, członkiem wydziałów rozmaitych towarzystw finansowych i ekonomicznych itd. Wobec teraźniejszego rządu węgierskiego stał w opozycji i zasiadał w przedostatnim sejmie w izbie magnatów, której to członkiem mianowany został zaraz po dojściu do skutku ugody austro-węgierskiej.

W r. 1865. ożenił się Paweł Somssich z Barbarą [illegible], Imo voto Laszló. Z małżeństwa tego [illegible].

Jeszcze przed dwoma tygodniami cieszył się Somssich wybornem zdrowiem.

D. 20. zm. uczuł nagłą niedyspozycję, a w 3 dni później skonstatowali lekarze zapalenie płuc. Z [illegible].

* **O potwornej zbrodni** donoszą z Mikuliczyna, w powiecie nadwirniańskim. W przysiółku tego miasteczka, Mołnej, dnia 26. lutego późnym wieczorem przybyli włościanie Kiryło i Dmytro Rosińscy, oraz Stefan Wołoszczuk, do chaty zarobnicy Paraszki Michajluk, w której zastali Hafkę Motrukową i komornicę Annę Melnycką. Po niejakim czasie nadeszli inni jeszcze włościanie, przynosząc z sobą wódkę. Wśród zabawy, przy kieliszku, Stefan Wołuszczuk wszczął z obecnymi kłótnię, z której wywiązała się bójka. W końcu wymienieni na wstępie trzej włościanie, zgasiwszy światło i powybijawszy szyby w oknach, rzucili się na pozostałe kobiety i zaczęli je okładać kijami. Od ciężkich razów powalone Michajlukowa i Motrukowa utraciły przytomność, silniejsza zaś Anna Molpycka podniosła się i usiłowała ratować się ucieczką. Widząc to Kiryło Rosiński dopadł ją, obalił na ziemię i bił kołem w głowę dopóki nie wyzionęła ducha. Wszyscy trzej zbrodniarze wyśledzeni zostali następnego dnia i aresztowani przez żandarmerję mikulinicką. Rany Michajlukowej i Motrukowej są również bardzo ciężkie.

— **August Zang,** nestor dziennikarstwa wiedeńskiego, o którego śmierci donieśliśmy w poprzednim numerze *Gazety*, pozostawił, jak głoszą, około 4 miliony majątku, ulokowanego głównie w immobiliach. Uniwersalną spadkobierczynią zamianował on swą żonę Ludwikę. Zmarły poczynił w testamencie także wiele innych legatów. Towarzystwo dziennikarzy wiedeńskich „Concordia" obdarzył zapisem 12.000 złr.

Zang urodził się w r. 1807. Jego ojciec, dr. Krzysztof Bonifacy Zang, był pierwszorzędną, na polu chirurgii powagą. August Zang poświęcił się najprzód karjerze wojskowej. W szkole pionierów w Korneuburgu tak się odznaczył, że w 16 roku życia został proponowany przez własnych profesorów na posadę nauczyciela przy tejże szkole. Władze wyższe odrzuciły jednak propozycję ze względu na młodość kandydata. Po śmierci ojca w r. 1836 wystąpił Zang z wojska, aby sobie wyrobić niezawisłe stanowisko. Zrazu trudnił się przedsiębiorstwami i studjował na politechnice różne gałęzie wiedzy ścisłej. Następnie wyjechał do Paryża i założył tam piekarnię, której wyroby niemal od pierwszej chwili pozyskały ogromny rozgłos i wziętość. Piekarnia bynajmniej nie przeszkadzała mu zawiązać stosunków z paryskiem dziennikarstwem. Tam też poznał się Zang z założycielem dziennika *La Presse*, Emilem de Girardin. Na pierwszą wiadomość o wybuchu rewolucji w Wiedniu, Zang sprzedał piekarnię i zostawiwszy żonę i dziecko w stolicy nadsekwańskiej, sam wyjechał do Wiednia, aby założyć nowy dziennik *Die Presse*, który przestał redagować dopiero z chwilą, gdy w inne ręce przeszła.

Był to człowiek genialnym zmysłem spekulacyjnym obdarzony, przytem bystrego umysłu, niepoślednich zdolności pisarskich, wielkiego sprytu, niegiętego hartu i niezmordowanej pilności. Tym też zaletom zawdzięczał swe niebywałe powodzenie.

— **Królowa Natalja.** Z willi Hietzinger we Florencji, owego Tusculum monarchini serbskiej, donoszą, że nie powróci ona z synem do Belgradu rychlej jak w maju. Następca tronu, który w palmową niedzielę otrzyma nominację na oficera, ma po powrocie do kraju wstąpić do czynnej służby wojskowej.

— **Zabawny epizod** zdarzył się d. 1. bm w sejmie węgierskim. Podczas obrad nad rumuńskim traktatem co do uregulowania granic, podał pewien członek opozycji prezydentowi jakieś pismo. Prezydent w mniemaniu, że jestto, jak zwykle, przez dwudziestu posłów podpisany wniosek, począł czytać, ale wśród ogólnej wesołości izby doszedł wreszcie, że pewien prowincjonalny wyborca urguje w sprawie nominacji swego krewnego. Nieszczęśliwym bowiem trafem pomieniał wspomniany poseł dwa pisma, które miał przy sobie i zamiast wniosku podał list od pewnego ze swych wyborców.

— **Z zazdrości.** Sensacyjny wypadek zdarzył się ubiegłej niedzieli w Bernie morawskiem.

Żona tamecznego profesora H. Kirchmayera zazdrosna o wdowę po kupcu Klein, napadła na nią i strzeliła do swej ofiary dwa razy z rewolweru. Pani Kirchmayer liczy obecnie lat 37 i ma troje dorastających już dzieci. Na swą rywalkę czyhała ona od dłuższego czasu bezskutecznie. W niedzielę wyprawiła naprzód awanturę mężowi, który panią Klein chciał odwiedzić, następnie zaś o godzinie 8 wieczorem wpadła do pomieszkania pięknej wdowy i po kilku słowach strzeliła do niej z rewolwera. Kule na szczęście chybiły. Panią Kirchmayer aresztowano i wydano sądowi.

— **Zamach na pociąg.** Z Paryża donoszą pod d. 5 b. m. „Pociąg ekspresowy *Orient*, który wyszedł wczoraj wieczorem do Wiednia, omal nie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. W pobliżu Blesmes (w departamencie Marne) podłożyli na torze belki, kamienie, aby pociąg wykoleić. Budnik jednak w czas to spostrzegł i stosownemi sygnałami wstrzymał nadjeżdżający pociąg, który po półgodzinnej przerwie ruszył dalej w drogę. Sprawców zamachu niewyśledzono jeszcze.

— **Z Petersburga** donoszą 3. marca. W „Zbiorze praw" ogłoszono pomiędzy innemi rozporządzenia: o zorganizowaniu wydziału statystycznego w Królestwie Polskiem i o utworzeniu w gubernji piotrkowskiego trzeciego okręgu sędziów pokoju.

*Petersb. Wied.* donoszą, iż w skutek podania warszawskiego jenerał-gubernatora utworzone będą nowe etaty dla straży ziemskiej w Królestwie Polskiem.

Dziś 5. bm. odbył car przegląd wojsk w liczbie $23^1/_4$ batalionów, 25 szwadronów, 36 pieszych i 24 konnych armat

Do rady państwa wniesiono projekt, tyczący się przyznania profesorom wyższych specjalnych zakładów naukowych praw emerytalnych, z jakich korzystają profesorowie uniwersytetów.

Archimandryta Joaniejusz mianowany został przeorem klasztoru w Jabłoniu, w gub. siedleckiej.

*Grażdanin* donosi, iż toczą się układy z rządem francuskim w kwestji zawarcia konwencji handlowej co do przywozu do Francji owiec, bydła rogatego i trzody chlewnej z Rosji, w warunkach, zabezpieczających od przeniesienia zarazy.

— **Obiad kobiet-lekarzy.** W tych dniach odbył się w Petersburgu obiad kobiet-lekarzy, na pamiątkę dziesięciolecia ukończenia przez pierwsze z pomiędzy nich kursów medycznych. Na obiedzie tym było wielu profesorów i osób znanych w sferze lekarskiej, z których niektórzy, w tej liczbie prof. Botkin, prof. Mierzejewski i dr. Czeczott, wygłosili mowy, odpowiedne okoliczności. Podczas obiadu otrzymano wiele depesz z powinszowaniami od kobiet-lekarzy w różnych okolicach mieszkających.

*Dla szanownych prenumeratorów* ***Gazety Narodowej,*** *postarała się Redakcja o nadzwyczajne zniżenie ceny dzieł J. I. Kraszewskiego, którego tom, o ile zapas starczy, nabyć można po* ***20*** *cnt. Wysyłkę uskutecznia się tylko po* ***10*** *tomów lub wyżej. Wysyłka odbywa się co sobotę. Na koszta opakowania dołączyć należy* ***10*** *ct. Pieniądze nadsyłać można wraz z prenumeratą* ***Gazety Narodowej.***

*Dzieła J. I. Kraszewskiego przeznaczone do nabycia, są następujące:*

*Powieść bez tytułu 4 tomy. Djabeł 4 tomy. Jermoła 1 tom. Tomko Prawdzic 1 t. Złote Jabłko 4 t. Żacy krakowscy w roku 1549 1 t. Komedjanci 4 t. Podróż po miasteczku 1 t. Budnik 1 t. Całe życie biedna 1 t. Metamorfozy 3 t. Historja Kołka w płocie 1 t. Mistrz Twardowski 2 t. Maleparta 4 t. Choroby wieku 2 t. Boża czeladka 3 t. Interesa familijne 4 t. Caprea i Roma. Obrazy z pierwszego wieku 4 t. Resztki życia 4 t. Pan i Szewc 1 t. Stańczykowa kronika 1 t. Staropolska miłość 1 t. Improwizacje 1 t. Trapezologjon historyczny 1 t.*

# Teatr, literatura i muzyka.

— Teatr. Dziś „Niebieskie ptaki" komedja Przybylskiego, jutro „Cyrulik sewilski" opera Rossiniego, w piątek „Kuglarka" komedja z francuskiego, we środę 14 b. m. debiut panny Heleny Zimajer w „Safandułach".

# Dział ekonomiczny.

**Posiedzenie komisji naftowej** krajowej rady górniczej odbyło się we Lwowie 1. b. m. Pan Syroczyński przedstawił kwestję użyteczności dalszego pogłębienia otworu świdrowego w Ropiance i oświadczył, iż od czasu ostatniego sprawozdania, przedłożonego komisji naftowej o tych robotach, stan rzeczy bardzo mało się zmienił. Mianowicie od 1. lipca 1884., kiedy otwór dosięgnął 342 metry głębokości i otrzymano większy przypływ ropy, nie pogłębiano go już prawie, a ozerpano tylko ropę, której ilość była znaczną w r. 1885., lecz w następnych latach nie o wiele przewyższyła koszta eksploatacji. P. Syroczyński nadmienił, iż p. Władysław Fibich oświadczył w piśmie do Wydziału krajowego, pod koniec ubiegłego roku wniesionem, że zamierza pogłębiać dalej ten szyb.

Przewodniczący, dr. Wereszczyński, otwierając dyskusję nad tym przedmiotem, zwrócił uwagę zgromadzenia na wątpliwości, podniesione w sejmie co do użyteczności dalszego prowadzenia. Po bardzo wyczerpującej dyskusji, w której tylko jeden z członków przemawiał przeciw dalszemu pogłębianiu rzeczonego otworu, komisja oświadczyła się za dalszem prowadzeniem tych robót i doradza Wydziałowi krajowemu, aby żądał od p. Fibicha dalszego pogłębiania w myśl warunków kontraktu przynajmniej do tej głębokości, w której przebije warstwy ropnego piaskowca i dosięgnie spodu tych warstw. Bez określenia tej głębokości komisja mniema, iż może nie będzie trzeba pogłębiać dalej jak do 400 metrów.

Przystąpiono następnie do sprawy urządzenia szkoły praktycznego wiercenia metodą kanadyjską, na przeciąg lat trzech w Wietrznie.

Komisja oświadczyła się za pozostawieniem Wydziałowi krajowemu swobody zawarcia układu z p. Suszyckim, któryby mniej na razie obciążał fundusz krajowy, bo mniejszego wymagał nakładu, ale za potrzebą takiej szkoły i stosownością jej ulokowania w Wietrznie; przyczem nie uważała komisja warunków postawionych przez p. Suszyckiego za wygórowane.

Komisja przyjęła następnie do wiadomości: a) że Wydział krajowy nie udzieli subwencji p. Bonieckiemu, współprzedsiębiorcy kopalni nafty na gruncie do spółki Chmielowski, Michniewicz i Sp. należącym, dopókiby prawny ich stosunek między sobą i wynikły stąd spór z Wydziałem krajowym nie był zupełnie uregulowany; b) że Wydział krajowy, nie wchodząc w merytoryczny rozbiór petycji o subwencję na pogłębienie świdrowego otworu w Słobodzie Rungurskiej, zażądał od właściciell udokumentowania prawa własności tego otworu i otaczającego go gruntu.

W końcu uchwaliła komisja nie doradzać Wydziałowi krajowemu zawiązania rokowań z właścicielem kopalni w Siarach o urządzenie tamże praktycznej szkoły kanadyjskiego wiercenia. Co się zaś tyczy pogłębienia otworu w Męcinie, uważała komisja takowe pogłębienie za pożądane. Przez pogłębienie bowiem otworu w tej miejscowości, której górne warstwy obficie dawały ropę, przebijając puste warstwy czerwonych iłów skonstatowaćby można było znajdowanie się lub nieznajdowanie drugiego ropnego piaskowca.

**Targ zbożowy.** Lwów 7. marca. Tendencja handlu zbożowego spokojna transakcje ograniczają się li na lokalne potrzeby, tylko pszenica celnej jakości znajduje częściowy zbyt do Czech i Morawy. Ceny notują więcej nominalnie. Za 100 kilgr. loco Lwów.

Pszenica gotowa od 6.30 do 6.80; żyto gotowe od 4.50 do 4.80; owies obroczny od 4.50 do 4.75; jęczmień od 5.— do 6.—; rzepak od 10.— do 10.25; groch od 5.50 do 9.—; wyka od 4.50 do 5.—; bobik 4.50 do 5.—; hreczka od —.— do —.—; kukurudza od 4.50 do 5.—; chmiel za 56 kilo —.—; koniczyna czerwona od 25. — do 35.—, biała od —.—, szwedzka od 40.— do 45.—; spirytus za 10.000 litr. proc. od —.— do —.—.

**Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.** Kraków d. 6. marca. Spadek cen i słaba tendencja, jaka w handlu zbożowym na targach zagranicznych panuje, oddziałuje niekorzystnie na usposobienie naszych targów i z tego powodu odbyt taksamo na pszenicę, jak na żyto i owies, był dzisiaj nader trudny. Dla braku kupujących obroty były w ogóle ograniczone, dlatego większa część dowiezionego zboża poszła na skład, gdyż sprzedaż tylko po cenach zniżonych była możliwa.

Płacono za pszenicę białą od 7.— do 7.70 zł., za żółtą od 7.— do 7.65 zł., za czerwoną od 7.— do 7.65 zł., za żyto od 5.25 do 5.75 zł., za jęczmień od 5.— do 5.70 zł., za owies od 5.25 do 5.65 zł. (z akcyzą.) — Wszystko za 100 kilogramów.

**Giełda zbożowa.** Wiedeń 6. marca. Pszenica 7·44, na jesień 7·80, żyto 6·—, owies 5·68, kukurudza 6·62.

**Wiedeń** 5 marca. Po zwinięciu targu preszburskiego, powołanego do życia cztery lata temu, odbył się dziś po raz pierwszy targ połączony. Przypędzono na wczorajszy targ bydła rzeźnego 4055 sztuk opasowego i 868 sztuk chudego, ogółem 4923 sztuk bydła. Pomiędzy temi z Galicji przypędzono 422 sztuk opasowych i 57 sztuk chudych, z Bukowiny opasowych 185 i 2 sztuk chudych. Ogólny przypęd był o 1090 sztuk większy niż w zeszłym tygodniu na samym targu wiedeńskim, jednak o 262 sztuk mniejszy niż na obu targach, wiedeńskim i preszburskim razem. Z Galicji przypędzono o 5 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia. Przebieg targu był ociężały. Towar przedni osiągnął zaledwie zeszłotygodniową cenę, cena towaru mniej przedniego obniżyła się przeciętnie o 1 zł. Nie sprzedano 545 sztuk. Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 47 do 51 zł., za towar przedni 52 do 55 zł., węgierskie woły opasowe 46 do 52 zł., za towar przedni 53 do 59 zł., a z innych krajów koronnych woły opasowe 49 do 54 zł., a za towar przedni 55 do 58 zł., krowy 45 do 52 zł., buhaje 45 do 51 zł., za centnar metryczny. Bydło chude płacono 42 zł. za centnar metryczny towaru zabitego a 21 do 112 za sztukę.

# Telegramy „Gazety Narodowej".

**Wiedeń** d. 7. marca. Tutaj i w Budapeszcie rozeszła się dziś przed południem pogłoska o śmierci cesarza Wilhelma. Pogłoska jest bezpodstawną, lecz wiadomości prywatne, nadchodzące z Berlina, przedstawiają chorobę cesarza jako groźną.

**San Remo** d. 7. marca. Stan chorego następcy tronu niemieckiego jest rozpaczliwy. Jedna tylko księżna miewa chwile złudzenia, że chory może jeszcze przyjść do zdrowia. Lekarze uważają go wszyscy za straconego, Mackenzie także, lecz podczas gdy inni stawiają rzecz bez wszelkich osłon, Mackenzie liczy się ze złudzeniami księżny i oszczędza ją. Świeżo przybyły prof. Waldayer stwierdził za pomocą mikroskopowej analizy stanowczo degenerowane komórki rakowe. Zniszczenie krtani szerzy się poniżej cięcia, a jeśli rak przegryzie które z ważniejszych naczyń, może nastąpić śmierć nagła.

Ks. Wilhelm był tu z żądaniem od cesarstwa, aby następcę tronu przewieziono do Berlina. Mackenzie stawia temu opór i domaga się, aby zaczekano, dopóki nie złagodnieje tak ciężka tegoroczna zima. Obawia się gwałtownego pogorszenia w skutek nagłej zmiany klimatu.

Wiadomości, które tu dochodzą o stanie zdrowia cesarza Wilhelma są także bardzo złe. Cierpienia pęcherzowe i puchlina, nie będące niczem innem, tylko objawami uwiądu schyłkowego, potęgują się. Lekarze łagodzą je morfiną i sprowadzają za pomocą niej także częściowy sen. Poprzestają tylko na tym środku, gdyż nie mają nadziei, ażeby organizm starca pod wpływem jakiegokolwiek innego środka mógł jeszcze reagować.

**Berlin** d. 7. marca. Cesarz nie przyjmował i dziś żadnych raportów.

**Berlin** d. 7. marca. *Reichsanzeiger* zamieszcza dziś biuletyn, komunikujący, że rana następcy tronu jest już zabliźniona, że płuca są zdrowe i że kaszel się zmniejszył. Biuletyn obliczony widocznie na uspokojenie najbliższego otoczenia pacjenta, powiada, że apetyt chorego wzrasta i że następca tronu nie ma przeszkód w trawieniu ani bolu przy połykaniu. Sen trwać ma godzinami. Ból głowy ustąpił. Bergman wyjeżdża w tych dniach z Berlina.

**Zagrzeb** d. 7. marca. Mimo oporu rządu i burmistrza uchwaliła Rada miejska wysłać trzech reprezentantów do Diakowa na jubilesz biskupa Strosmajera d. 19. bm.

**Paryż** d. 7. marca. *Figaro* podaje treść rozmowy, jaką współredaktor tegoż miał z paryskim reprezentantem Rumunii p. Aleksandriu. Reprezentant wyraził się, że król Karol jest rumuńskim patrjotą nie zaś sługą Bismarka. Nie prowadzi on polityki osobistej, lecz przestrzega dobra ojczyzny. Neutralność Rumunii nie oznacza wcale poddania się Niemcom. Rumunia pragnie zawsze utrzymać przyjaźne stosunki z Francją.

**Paryż** d. 7. marca. Posiedzenie Izby deputowanych. W dalszym ciągu debaty nad budżetem ministerstwa wojny przekazała Izba ponownie komisji projekt kreowania pięciu posad jeneralnych inspektorów. Minister wojny motywując przedłożenie podniósł, że ma ono przyczynić się do ulepszenia nadzoru nad przygotowaniami wojennemi i nad bezpieczeństwem kraju. Uznając jednak doniosłość projektu komisyjnego, oświadczył minister, że zgadza się na powtórne odesłanie tego projektu do komisji.

**Bukareszt** d. 7. marca. Kombinacja gabinetowa Ghika-Carp nie udała się z powodu, że nie można było dojść do porozumienia w sprawach finansowych. Ghika zamyśla przeto utworzyć gabinet przy pomocy Bratiana i umiarkowanych liberałów.

**Rzym** d. 7. marca. Według *Riformy* Bismark gorąco podziękował telegramem włoskiej Izbie posłów i Crispiemu za uchwałę w sprawie cesarzewicza niemieckiego, wskazując na węzły przyjaźni, które Włochy i Niemcy łączą.

**Konstantynopol** d. 7. marca. Podobnie jak depesza w. wezyra z d. 21. sierpnia 1887. co do nielegalności pobytu ks. Koburskiego w Bułgarji, zostało i wczorajsze oświadczenie Turcji w tej sprawie na drodze telegraficznej p. Stambułowowi w Sofii zakomunikowane.

O kroku tym uwiadomiła Porta natychmiast wszystkich swych ambasadorów.

**Wiedeń** d. 7. marca 2 godz. 10 min. popołudniu. **Akcje kredytowe 266·10.** Akcje alpejskie Tow. górniczego 28·25. Akcje węgierskie Banku kredytowego 267.75. Akcje Banku anglo-austrjackiego 97.—. Akcje Unionbanku 184.—. Akcje kolei Karola Ludwika 189.50. Akcje kolei Północnej 243.50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 73.25. Akcje kolei Alföldzkiej —.—. Akcje kolei Państwowej 214.—. Akcje kolei Lw.-Czern. 206.—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 151.—. Losy komunalne wiedeńskie 131.50. Akcje Tow. tureckiego 78.50. Galic. oblig. indemniz. 100.25. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 155.—. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 201.—. Akcje Bankvereinu 79.—. Rosyjski rubel papierowy **101.75.** Losy premjowane węg. —.—. $4^2/_{10}$% Renta wspólna 77.20. 5% renta austr. papier. —.—. 4% renta austr. złota —.—. 4% renta węg. złota 95.35. 5% renta węg. papierowa 82.50. Napoleondory 10.06. Marki niem. **62·40.**

**Berlin** d. 7. marca godz. 12 m. 05 popoł. Rosyjski rubel papierowy **162·25.** Akcje austrjackie kredytowe 137.50.

Usposobienie mdłe z powodu słabości cesarza niemieckiego.

## Przyjechali do Lwowa

*dnia 7. marca 1888:*

*Hotel Żorża.* W. hr. Wiśniewski z Krystynopola. W. Starenhagen z Paryża. J. Weiss i A. Retczar z Wiednia.

*Hotel Warszawski.* Rylski c. k. pułkownik z Berna. Wł. Stefanowicz z Bukowiny. J. Hutter ze Stanisławowa. P. Domański z Tarnopola. W. Duben i P. Duben z Wykoty.

*Hotel Langa.* W. Lange z Tryestu. Zyg. Rzewuski ze Stryja. H. Littmann z Berlina. S. [illegible] z Wiednia.

## Wiadomości giełdowe.

**Lwów** dnia 7. marca. (Z Izby handlowej.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| **I. Akcje za sztukę.** | | |
| Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. | —.— | 194.— |
| Kolej Lwow.-Czer.-Jaska | —.— | 210.— |
| Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a. | —.— | 281.— |
| Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a. | —.— | 216.— |
| **II. Listy zastawne za 100 złr.** | | |
| Banku hypotecznego galicyjskiego 6% | —.— | —.— |
| " " 5% | 96.50 | 98.— |
| " " gal. 5% wyl. 10% pr. | 99.— | 100.50 |
| Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l. | 91.— | 92.50 |
| Towarzystwa kred. galic. 5% | 99.40 | 100.75 |
| " kredyt. gal. ziem. 4% | —.— | 95.50 |
| " kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l. | 99.40 | 100.75 |
| " kred. g. ziem. 4% los. w $41^1/_2$ l. | —.— | 91.— |
| " kredytowego gal. ziem. $4^1/_2$% los. w 52 l. | 92.— | 93.— |
| " kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l. | —.— | 89.— |
| **III. Listy dłużne za 100 zł.** | | |
| Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3% | —.— | 54.— |
| Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) $2^1/_2$% | —.— | 48.— |
| Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat | —.— | —.— |
| **IV. Obligi za 100 zł.** | | |
| Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k. | 100.— | 101.50 |
| Kom. banku krajowego 5% w. a. I em. | 99.50 | 101.— |
| Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. | —.— | 105.— |
| Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$% | 87.50 | 89.— |
| **V. Losy** | | |
| Losy miasta Krakowa | —.— | 19.— |
| Losy miasta Stanisławowa | —.— | 35.50 |
| **VI. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5.91 | 6.— |
| Dukat cesarski | 5.93 | 6.03 |
| Napoleondor | 9.98 | 10.09 |
| Półimperjał rosyjski | 10.34 | 10.44 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1.40 | 1.50 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1.01 | 1.03 |
| 100 marek niemieckich | 61.95 | 62.60 |
| Srebro za 100 złr. | —.— | —.— |
| Kupony w srebrze | —.— | —.— |

## Nadesłane.



## Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego, od 1. października 1887 r.

| | Pociąg pospiesz. | Pociąg osobowy | Pociąg mięszany | Pociąg lokalny |
|---|---|---|---|---|
| **Do Lwowa przychodzą:** | | | | |
| Z Krakowa | 5·50 | 9·27 | 11·35 | 7.06 |
| „ Podwołoczysk | 10·24 | 3·05 (pociąg mięszan.) | 3·50 | |
| „ Podw. na Podzamcz. | 10·10 | 2·28 (pociąg mięszan.) | 3·19 | |
| „ Czerniowiec | 10·3 | 3·35 (pociąg mięszan.) | 3·30 | |
| **Ze Lwowa odchodzą:** | | | | |
| Do Krakowa | 10·44 | 4·10 | 4·50 | 8.10 |
| „ Podwołoczysk | 6·10 | 10·25 (pociąg mięszan.) | 12·38 | |
| „ Podw. z Podzamcza | 6·22 | 10·55 (pociąg mięszan.) | 1·08 | |
| „ Czerniowiec | 6·20 | 11·06 (pociąg mięszan.) | 12·22 | |
| **Przychodzą do Stanisławowa:** | | | | |
| Ze Lwowa | 9·34 | 6·35 (pociąg mięszany) | 5·20 | |
| **Odchodzą ze Stanisławowa:** | | | | |
| Do Lwowa | 6·36 | 9·35 (pociąg mięszany) | 9·29 | |

Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego o godz. 4 m. 45. Z Chyrowa, Stryja o g. 8 m 59. Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna o g. 1·35 pociągi osobowe. Z Bełzca (Tomaszowa) o godz. 4 m. 32 pociąg mięszany.

Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna o godz. 11 m. 47. Do Stryja, Chyrowa o g. 8·04. Do Stryja i Ławocznego o godz. 6 m. 30 pociągi osobowe. Do Bełzca (Tomaszowa) o g. 9 m. 16 pociąg mięszany.

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6 wiecz. do g. 5 m. 59 rano.

225
## Ogłoszenie konkursu.

Niniejszem ogłasza się konkurs do 31. marca r. b. celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze budowy machin w tutejszej c. k. szkole politechnicznej.

Ta posada, z którą połączona jest wynagrodzenie w kwocie rocznych 600 złr. a. w., będzie nadaną przez kolegium profesorów na czas od 1. maja r. b. po koniec września 1889 r.

Pierwszeństwo mieć będą tacy kandydaci, którzy zdali II. egzamin rządowy.

W myśl reskryptu c. k. ministerstwa wyznań i oświecenia z dnia 15. czerwca 1887 p. l. 1299., wydanego w porozumieniu z c. k. ministerstwami spraw wewnętrznych, handlu i rolnictwa ubiegać się mogą o tę posadę także pozostający w służbie rządowej praktykanci budownictwa, młodsi urzędnicy c. k. kolei skarbowych, tudzież młodsi urzędnicy, praktykanci, aspiranci i elewi zarządów górniczych i lasowych, którzy w razie uzyskania posady otrzymają od swej władzy przełożonej urlop na czas pełnienia obowiązków asystenta.

Podania o tę posadę, wystosowane do kolegium profesorów c. k. szkoły politechnicznej, i zaopatrzone w potrzebne dokumenta, tudzież w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, należy wnieść do podpisanego Rektoratu przed upływem terminu konkursowego.

Z Rektoratu c. k. szkoły politechnicznej.

We Lwowie dnia 4. marca 1888.



Wydawca i odpowiedziany redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefon Nr. 174 A·)